

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 października 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Barbara Górczanowska (spr.)
Sędziowie:	SSA Zbigniew Ducki SSA Marek Boniecki
Protokolant:	sekr.sądowy Marta Matys

po rozpoznaniu w dniu 12 października 2016 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa J. W. (1)

przeciwko (...) Sp. z o.o. w W.

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie

z dnia 30 grudnia 2015 r. sygn. akt I C 354/14

1. **zmienia zaskarżony wyrok w punkcie III w ten sposób, że nadaje mu treść:**

„ nakazuje pozwanemu (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W. zamieszczenie na jego koszt na łamach Gazety (...) w grzbiecie głównym na pierwszej stronie wydania piątkowego, bez dopisków i komentarzy, w pierwszym tygodniu po uprawomocnieniu się wyroku, oświadczenia o treści: (...) sp. z o.o. wydawca Gazety (...) oraz (...)przepraszamy i wyrażamy ubolewanie w związku z publikacją materiałów prasowych, które naruszyły dobra osobiste J. W. (1) byłego komendanta Straży Miejskiej Miasta K. w artykułach „(...)”, „Byłego komendanta W. zawieje na G.?”, „J. W. (1)szefem Straży Miejskiej? Tym razem w Z.”, „W. zwalniał, a M. musi naprawiać jego błędy”, „K.: były szef Straży Miejskiej może mieć duże kłopoty”, „W. chce szefować Straży Miejskiej w Z.”, „W. szefem Straży Miejskiej?” „W. wieje do Z.”, „Były komendant W. ubierze mundur i kierpce”, „M. po W. sprząta”, (...), „W. zorganizował fetę za pieniądze pracowników”; gdyż zawierały informacje wprowadzające w błąd co do działalności i osoby J. W. (1), w sposób nierzetelny ukazując byłego komendanta straży miejskiej w K., tym samym naruszając jego reputację”, przy zastosowaniu wymiaru 263x81 (moduł 6x2), które zajmowałyby ostatnie wiersze modułów, stanowiłoby czytelną treść publikowaną czarną czcionką na białym tle, nie mniejszą

niż czcionka, jaką się posłużono, dokonując wspomnianych publikacji, i oddala powództwo w pozostałej części”;

2. oddala apelację powoda w pozostałej części, a apelację pozwanych w całości;

3. koszty postępowania apelacyjnego pomiędzy stronami wzajemnie znosi.

SSA Marek Boniecki SSA Barbara Górczanowska SSA Zbigniew Ducki

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 12 października 2016 r.

Powód J. W. (1) domagał się nakazania stronie pozwanej (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W. (dalej (...)) publikacji na jej koszt przeprosin na łamach Gazety (...) oraz (...)w grzbiecie głównym wydania piątkowego, następującym po pierwszym tygodniu po uprawomocnieniu się orzeczenia w niniejszej sprawie, o treści (...) sp. z o.o., wydawca Gazety (...) oraz (...)przepraszamy i wyrażamy ubolewanie w związku z publikacją materiałów prasowych, które naruszyły dobra osobiste J. W. (1) byłego komendanta Straży Miejskiej Miasta K.. W artykułach „Były komendant straży pod specjalną ochroną”, „Byłego komendanta W. zawieje na G.?” „J. W. (1) szefem straży miejskiej? Tym razem w Z.” „W. zwalniał, a M. musi naprawiać jego błędy”, „K.: były szef Straży Miejskiej może mieć duże kłopoty”, „W. chce szefować straży w Z.” „W. szefem straży miejskiej?” „W. wieje do Z.” „Były komendant W. ubierze mundur i kierpce”, „M. po W. sprząta”, (...), „W. zorganizował fetę za pieniądze pracowników”; zawierały informacje wprowadzające w błąd co do działalności i osoby J. W. (1), w sposób nierzetelny ukazując byłego komendanta straży miejskiej w K., tym samym naruszając reputację poszkodowanego”; przy czym zgodnie z żądaniem powoda przeprosiny miały obejmować wymiary 263x81 (moduł 6x2), zajmować ostatnie wiersze modułów, stanowić czytelną treść opublikowaną czarną czcionką na białym tle, nie mniejszą niż czcionka jaką posłużono się dokonując w/w publikacji, znajdować się na pierwszej stronie w/w wydania, bez dopisków i komentarzy. Nadto powód domagał się publikacji przeprosin o treści tożsamej z powyższą, w serwisie internetowym Gazety (...) oraz (...), a to pod adresem intern. (...) / oraz _ (...) jak również na stronie _ (...)następującym w pierwszym tygodniu po uprawomocnieniu się orzeczenia, umiejscowionych w górnej części głównej strony serwisu, sporządzonych pogrubioną czarną czcionką, wykonanych w sposób czytelny na białym tle, która to publikacja winna być dostępna przez 240 godzin, a nadto w taki sposób, aby każdy kto będzie korzystał w danym czasie z serwisu internetowego mógł w pełni i bezpośrednio, bez dokonywania dodatkowych czynności, zapoznać się z treścią oświadczenia oraz, aby z oświadczeniem tym nie kolidowały reklamy bądź inne treści odciągające uwagę od oświadczenia, jak również tak, aby oświadczenie było widoczne w całości po wyświetleniu w/w serwisów internetowych, zaś czcionka powinna odpowiadać rodzajowi i wielkości czcionki publikacji materiałów prasowych na tychże serwisach internetowych. Jednocześnie powód wniósł o nakazanie pozwanej P. usunięcia z serwisów internetowych: Gazety (...) ((...)) publikacji „J. W. (1) szefem straży miejskiej? Tym razem w Z.” „W. zwalniał, a M. musi naprawiać jego błędy” oraz „K.: były szef Straży Miejskiej może mieć duże kłopoty”; (...)((...)) publikacji „Były komendant straży pod specjalną ochroną”, „Byłego komendanta W. zawieje na G.?”; (...)-wydania Twoich ulubionych gazet ((...)) publikacji „W. chce szefować straży w Z.” „W. szefem straży miejskiej?” „W. wieje do Z.” „Były komendant W. ubierze mundur i kierpce”, „M. po W. sprząta”, (...), „W. zorganizował fetę za pieniądze pracowników”. Powód domagał się również zasądzenia solidarnie od pozwanych P. i P. R. na cel społeczny – na rzecz organizacji (...) - kwoty 2.000 zł, a na swoją rzecz kwoty 8.000 zł tytułem zadośćuczynienia pieniężnego oraz kosztów postępowania cywilnego według norm prawem przewidzianych, w tym kosztów zastępstwa procesowego. Powód powołał się na art. 12 i 10 prawa prasowego, art. 37 prawa prasowego oraz art. 24 k.c.

W odpowiedzi na pozew pozwani wnieśli o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanych zwrotu kosztów procesu zarzucając brak bezprawności ich działania, powołali się na tzw. kontratyp prawdy oraz kontratyp działania w ochronie uzasadnionego interesu społecznego, jak również działanie w granicach dozwolonej krytyki prasowej.

Wyrokiem z dnia 30 grudnia 2015 r. Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział I Cywilny nakazał pozwanemu (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W. złożenie oświadczenia o treści: (...) sp. z o.o. wydawca Gazety (...) oraz (...)przepraszamy i wyrażamy ubolewanie w związku z publikacją materiałów prasowych, które naruszyły dobra osobiste J. W. (1) byłego komendanta Straży Miejskiej Miasta K. w artykułach „Były komendant Straży Miejskiej pod specjalną ochroną”, „Byłego komendanta W. zawieje na G.?”, „J. W. (1) szefem Straży Miejskiej? Tym razem w Z.”, „W. zwalniał, a M. musi naprawiać jego błędy”, „K.: były szef Straży Miejskiej może mieć duże kłopoty”, „W. chce szefować Straży Miejskiej w Z.”, „W. szefem Straży Miejskiej?” „W. wieje do Z.”, „Były komendant W. ubierze mundur i kierpce”, „M. po W. sprząta”, (...), „W. zorganizował fetę za pieniądze pracowników”; gdyż zwierały informacje wprowadzające w błąd co do działalności i osoby J. W. (1), w sposób nierzetelny ukazując byłego komendanta straży miejskiej w K., tym samym naruszając jego reputację” poprzez zamieszczenie go w serwisie internetowym Gazety (...) (na stronach internetowych (...)) w pierwszym tygodniu po uprawomocnieniu się wyroku w sposób odpowiadający umieszczeniu artykułu wydanego w tym samym czasie w wersji papierowej na jednej z pierwszych pięciu stron gazety, przy zastosowaniu wymiaru 263x81 (moduł 6x2), które zajmowałyby ostatnie wiersze modułów, stanowiłoby czytelną treść publikowaną czarną czcionką na białym tle, nie mniejszą niż czcionka, jaką się posłużono, dokonując wspomnianych publikacji na pierwszej stronie wydania, bez dopisków i komentarzy; nakazał pozwanemu (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W. usunięcie z serwisów internetowych Gazety (...) (ze stron internetowych (...)) w pierwszym tygodniu po uprawomocnieniu się wyroku artykułów: „Były komendant Straży Miejskiej pod specjalną ochroną”, „Byłego komendanta W. zawieje na G.?”, „J. W. (1) szefem Straży Miejskiej? Tym razem w Z.”, „W. zwalniał, a M. musi naprawiać jego błędy”, „K.: były szef Straży Miejskiej może mieć duże kłopoty”, „W. chce szefować Straży Miejskiej w Z.”, „W. szefem Straży Miejskiej?” „W. wieje do Z.”, „Były komendant W. ubierze mundur i kierpce”, „M. po W. sprząta”, (...), „W. zorganizował fetę za pieniądze pracowników”. Sąd oddalił powództwo w pozostałym zakresie; zasądził od pozwanych (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W. i P. R. solidarnie kwotę 3.517,00 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu.

Podstawą rozstrzygnięcia były następujące ustalenia faktyczne i motywy prawne:

Pozwana (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. (dalej (...)) jest wydawcą (...oraz Gazety (...), ukazujących się na terenie województwa (...). Co piątek do Gazety (...) dołączanych jest też 8 tygodników lokalnych. Oba dzienniki posiadają swoje serwisy internetowe, odpowiednio _ (...)oraz _ (...), a ich wydania można zakupić także w serwisie internetowym _ (...)oraz (...). W 2011 r. na łamach Gazety (...), a w 2012 r. - Gazety (...) ukazała się seria artykułów dotyczących straży miejskiej, w tym potrzeby jej istnienia, jak również bieżącego funkcjonowania. J. W. (1) podejmował w związku z tymi doniesieniami określone działania kontrolne. Część tych artykułów dotyczyła też bezpośrednio jego osoby, jednak nie były one przedmiotem postępowań sądowych. Niżej wymienione były przedmiotem dużego zainteresowania opinii publicznej, co było przyczyną ich ilości.

Sąd Okręgowy podał, że pismem z dnia 22 marca 2013 r., pełnomocnik J. W. (1) zwrócił się do W. H. – redaktora naczelnego Gazety (...) o zamieszczenie na łamach gazety oraz stronie internetowej(...)stosownych przeprosin, w związku z naruszeniem jego dóbr osobistych przez publikację wskazanych przez niego artykułów. Analogiczne pismo zostało wysłane do M. K. (1) – redaktora naczelnego (...).

Przedmiotem sporu były następujące publikacje:

I. „Były komendant pod specjalną ochroną.”

W dniu 11 stycznia 2013 r. na łamach (...)na stronie 2 ukazał się artykuł autorstwa M. W. „Były komendant straży pod specjalną ochroną”. Wskazane w nim zostało, że J. W. (1) po tym jak zrezygnował z pracy w straży miejskiej, uzyskał posadę szefa ochrony Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w K., która została wtedy utworzona. W artykule zaznaczono, że w ten sposób doceniono kompetencje J. W. (1). Zwrócono również uwagę, że obecnie trudno jest ustalić siedzibę jego urzędowania, gdyż przedsiębiorstwo nie chciało udzielić takiej informacji, powołując się na względy bezpieczeństwa. Autor artykułu wskazał przy tym, że uzyskał w urzędzie miasta nieoficjalne informacje, „że byłemu komendantowi straży przywykłemu do wielkiego gabinetu i sekretarki, banicja niemal na rogatki miasta nie

jest w smak. Niewykluczone więc, że niebawem jego nowy gabinet zostanie stworzony w ponad stuletnim budynku przy ul. (...), gdzie pracuje zarząd (...). Ponadto, dodał, że „Bycie szefem ochrony (...) wodociągów nie tylko wymaga wyjątkowych kompetencji, ale co gorsza jest to praca niezwykle niebezpieczna. Dlatego pracodawcy wolą J. W. (1) chronić. Przynajmniej przed mediami”. Podsumowując artykuł, autor podkreślił nieproporcjonalną do sprawowanej funkcji ochronę jego danych, m.in. zdaniem wyodrębnionym z tekstu o pogrubionej czcionce : „Adres nowej siedziby J. W. (1) jest najpilniej strzeżoną tajemnicą (...) wodociągów”. Przy artykule znajdowało się też zdjęcie J. W. (2) w czapce Straży Miejskiej. Wyżej opisywana treść artykułu została również opublikowana na stronie internetowej (...)w dniu 11 stycznia 2013 r., a w pełni można się było z nią zapoznać dopiero po zalogowaniu i wykupieniu dostępu.

M. W. jest dziennikarzem (...)odpowiedzialnym za kontakt z Policją, służbami bezpieczeństwa i związanymi z tym informacjami prasowymi. P. R. traktuje jako konkurencję, gdyż pracują w różnych gazetach. Informację o niezadowoleniu komendanta ze zmiany funkcji (opisanej w artykule) uzyskał od osoby z Urzędu Miasta K., której nazwiska nie może podać ze względu na tajemnicę zawodową. Dzień przed publikacją (około 5 godzin przed zamknięciem gazety) próbował podjąć kontakt z J. W. (1), jednak ten go odmówił. Na drugiej stronie Gazety (...) umieszczane są felietony – o satyrycznej formie, pisane bardziej potocznym, humorystycznym i mniej oficjalnym językiem. Sytuacja J. W. (1) została uznana przez redakcję za komiczną.

Artykuł odwoływał się do następujących okoliczności:

J. W. (1) z wykształcenia jest prawnikiem. W okresie od 7 kwietnia 2006 r. do 1 stycznia 2013 r. był zatrudniony na stanowisku komendanta Straży Miejskiej Miasta K. (dalej „SM (...). Przed podjęciem tej pracy dowodził podobną jednostką w Z.. Ostatnia umowa o pracę J. W. (1) ze SM (...) została zawarta w dniu 1 lipca 2007 r. na czas nieokreślony. Została rozwiązana w dniu 1 stycznia 2013 r. na skutek jego rezygnacji (motywowanej zmęczeniem atakami na jego osobę), która nieformalnie została złożona w listopadzie 2012 r. Prezydentowi (...) – J. M.. Obaj mieli wtedy świadomość, że tylko to może uspokoić „burzę medialną”. Prezydent zaakceptował więc rezygnację, stwierdzając, że będzie to dobre dla jednostki. Później J. W. (1) wykorzystał urlop wypoczynkowy. Gdy formalnie składał rezygnację w grudniu 2012 r., Prezydent doceniając jego kompetencje i doświadczenie (jego średnia ocena oscylowała co roku między 4 a 5), zasugerował mu próbę kontaktu z szefem (...) wodociągów, który poszukiwał osoby mogącej stworzyć wewnętrzny system ochrony. Od 2 stycznia 2013 r. funkcję komendanta SM (...)pełni A. M. (1).

Po odejściu ze SM (...) J. W. (1)od razu rozpoczął pracę jako szef ochrony (kierownik działu (...)) w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w K. (dalej „(...)” – głównym akcjonariuszem tej spółki była Gmina Miejska K.. Nie kontaktował się z mediami, gdyż miał się tym zająć prezes spółki. Umowa była zawarta na czas oznaczony – 3 miesiące. W tym czasie J. W. (1) prowadził rozmowy w władzami województwa (...) i w konsekwencji został tam zatrudniony w Urzędzie (...) na 3 miesiące w celu stworzenia kompleksowej koncepcji wojewódzkiego funduszu drogowego. Później wystąpił w konkursie na stanowisko komendanta SM w Z.. W styczniu 2014 r J. W. (1) wygrał konkurs na stanowisko Komendanta Straży Miejskiej w (...) K.. P. R. telefonował do tej jednostki, informując o przeszłości J. W. (1) i próbując uzyskać o nim jakieś nowe informacje. W dniu 4 września 2014 r. J. W. (1) zakończył tam pracę, gdyż wtedy wygrał konkurs na komendanta Straży Miejskiej w M.. Przedstawiciele Rady Miasta w październiku 2014 r. zwrócili się o zweryfikowanie informacji dostępnych w prasie na temat działalności J. W. (1) w SM w K., w związku z czym zainteresowany musiał udzielać odpowiednich wyjaśnień. K. R. od 2006 r. do maja 2013 r. był pracownikiem SM (...) – zastępcą komendanta ds. (...), a w okresie zwolnień dokonywanych przez J. W. (1) był przewodniczącym komisji socjalnej. Wcześniej pracował razem z J. W. (1) w jednostce w Z., a po objęciu przez kolegę stanowiska komendanta w K., sam wystąpił w konkursie na stanowisko w SM w tym mieście.

II. „W. zwalniał, a M. musi naprawiać jego błędy.”

W dniu 17 stycznia 2013 r. ma łamach Gazety (...) ukazał się artykuł autorstwa P. R. zatytułowany na stronie głównej gazety (...) po W. sprząta” (krótkie wprowadzenie) i kontynuowany na stronie 4 z tytułem „W. zwalniał, a M. musi naprawiać jego błędy”. W krótkim wstępie na stronie tytułowej wskazano, że nowy komendant A. M. (1) odkrył, że jego poprzednik niesłusznie zwolnił chorego na raka pracownika, mimo przebywania na zwolnieniu lekarskim,

z dnia na dzień, bez okresu wypowiedzenia. Autor wskazał też, że dwaj mundurowi wylecieli tylko za to, że nie poinformowali przełożonego, iż poza pracą zdecydowali się służyć krajowi w (...). Odnosząc się do prowadzonych procesów sądowych, przywołano wypowiedź nowego komendanta „W części tych spraw odkryliśmy nieprawidłowości i musimy je teraz prostować. Autor artykułu zauważa jednak, że A. M. (1) nie chce oceniać swojego poprzednika, po czym przedstawia żądania pracowników i wypowiedź radnego rady miasta K. – J. W. (3): „To kolejne sprawy, które pokazują, że w straży działo się naprawdę źle”. Następnie zestawia to z informacją, że J. W. (1) pracuje obecnie w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji jako szef ochrony i dzień wcześniej nie udało się z nim skontaktować. Rozwinięcie powyższego artykułu zamieszczone zostało na stronie 4 gazety o tytule „W. zwalniał, a M. musi naprawiać jego błędy” i opatrzone zostało dwoma podtytułami „Straż miejska procesuje się z wyrzuconymi” oraz „Nowy szef jednostki musi negocjować”. Artykuł rozpoczyna się od zdania „Nowy komendant Straży Miejskiej A. M. (1) wziął się za sprzątanie brudów po swoim poprzedniku J. W. (1)”, z którego rozwinięcia czytelnik dowiaduje się że komenda prowadzi szereg procesów sądowych ze zwolnionymi pracownikami. Autor wskazuje na stanowisko nowego komendanta, którego zdaniem część zwolnień była faktycznie niesłuszna. Ponadto, autor przypomina okoliczności odejścia J. W. (1) z K., wskazując, że namówił go do tego również prezydent J. M. „niezadowolony z represyjnej polityki straży i dużej liczby wystawianych mandatów”. Wspomina również o ujawnionych przypadkach pobic mieszkańców przez mundurowych i brania łapówek.

W artykule wymieniono przykłady zwolnień dokonanych za czasów komendanta W.: chorego na raka pracownika, który przebywał wtedy na zwolnieniu lekarskim oraz dwóch innych, którzy mimo konieczności nie poinformowali o podjęciu służby w (...). Zaznaczono, że zdaniem nowego kierownictwa była to zbyt surowa kara dyscyplinarna. Ponadto, wskazano, że część sporów wynika z uchybień prawnych, tj. wpisania w nieregularnym terminie przez komendanta nagan. W artykule poświęcono też jeden krótki akapit na wskazanie, że w części sporów nowy komendant zgadza się ze słusnością wypowiedzeń, a to w sytuacjach, w których ich powodem było branie łapówek. Następnie przedstawiono zmiany, jakich nowy komendant dokonał: przeniósł powrotnie pracownika, którego z „niewiadomych powodów” poprzedni komendant wysłał ze (...) do N., mimo że ten pracował tam od 1995 r.; powstrzymał usunięcie strażniczki z (...)stażem, która nie chciała donosić na kolegę, a także przeniósł dotychczasowego „asystenta” J. W. (1) do sekcji monitoringu. W artykule wskazano, że „Porządki w straży zaczęły się jednak od zastępcy W. K. R., jego prawej ręki. Parę dni temu zrezygnował ze stanowiska”. Obok artykułu zamieszczono rubrykę o tytule „Reforma straży nabiera tempa”, gdzie poza planami nowego komendanta A. M. (1) zamieszczono informację, że ten po raz pierwszy potwierdził, że za rządów J. W. (1) wymagano od strażników przynoszenia wyznaczonej liczby mandatów. Wprost też przywołano słowa nowego komendanta, które brzmiały następująco: „Określano restrykcyjność procentach w poszczególnych kategoriach wykroczeń. Czyli, że np. na 10 interwencji w sprawie zakłócania ciszy nocnej 7 ma zakończyć się mandatem lub wnioskiem do sądu. Takie były zapisy w planach działania straży. Potwierdzają to też protokoły z posiedzenia kierownictwa. To musi się zmienić. Strażnik musi sam decydować w każdej sytuacji, bez takiej presji.” Wyżej opisywana treść artykułu została również opublikowana na stronie internetowej (...)w dniu 17 stycznia 2013 r.

Artykuł odwoływał się do następujących okoliczności:

1. Korupcja i nadużywanie siły

W trakcie komendantury J. W. (1) i po jego odejściu ze SM (...) toczyły się procesy, w których strażnicy miejscy zostali oskarżeni o łapówkarstwo. Komendanci SM nigdy nie ukrywali tej kwestii. Oprócz jednego, wszystkie inne zakończyły się wyrokami skazującymi. A. M. (1) zacieśnił więc współpracę z (...), która już wcześniej była prowadzona również przez J. W. (1). Z powodu braku jednolitego dla wszystkich Oddziałów Straży Miejskiej systemu postępowania w zakresie nadzoru przełożonych strażników nad rejestrami użycia środków przymusu bezpośredniego (dalej (...)), J. W. (1) w dniu 29 maja 2007 r. wydał polecenie służbowe nr (...)w sprawie wprowadzenia do użytku wewnętrznego wzoru „Rejestru użycia środków przymusu bezpośredniego”, zobowiązując bezpośrednich przełożonych strażników do systematycznego kontrolowania zasadności i dokumentowania użycia tych środków. Kontrole odbywały się z różną częstotliwością w zależności od oddziału, jednak ich zapisy często uniemożliwiały identyfikację osób ją przeprowadzających. Przedmiotem zainteresowania prokuratury pod kątem przekroczenia

uprawnień była interwencja Straży Miejskiej z 19.10.2010 r. z użyciem siły fizycznej oraz interwencja z 14.01.2011 r. z użyciem siły fizycznej i kajdanek. Druga z tych spraw zakończyła się umorzeniem postępowania wobec braku znamion czynu zabronionego. W latach 2010-2012 na jednego strażnika SM (...) przypadało statystycznie 2-3 przypadków stosowania środków przymusu bezpośredniego w skali roku, z tym że istniała duża rozbieżność w ilości użycia (...) przez poszczególnych strażników od 1 do 30 w okresie 1 stycznia – 31 października 2012 r. Najczęściej używanymi środkami była siła fizyczna i kajdanki (1 raz użyto (...) wobec nieletniego poniżej 17 lat). Procentowy udział przypadków użycia (...) w skali roku w stosunku do ilości działań SM, podczas których może dojść do użycia (...) wynosił: w 2010 r. – 0,61%, w 2011 r. – 0,55%, w 2012 r. (do 31.10) – 0,53%.

Nadzór w zakresie użycia (...) przez SM (...) sprawował wojewoda przy pomocy Komendanta Wojewódzkiego Policji w K.. W wyniku jednej z kontroli przeprowadzonej przez funkcjonariuszy KWP w K. (było ich trzy) w dniach 2 listopada – 15 grudnia 2011r. w zakresie m.in. wykonywania uprawnień dotyczących legitymowania, ujęcia osób, kontroli osobistej, nakładania grzywien, wykonywania czynności wyjaśniających, kierowania wniosków do sądu oraz użycia (...) przez strażników, działalność Straży Miejskiej Miasta K. została przez Wojewodę (...) oceniona w tym zakresie pozytywnie. Kontrole wewnętrzne dotyczące kwestii związanych ze stosowaniem (...) w okresie 2009-2012 wykazały nieprawidłowości w ich dokumentacji (brak notatek służbowych czy innych adnotacji dotyczących pobrania (...)). W okresie tym wpłynęły 3 skargi osób, kwestionujących użycie (...) przez strażników. Wszystkie skargi zostały uznane za bezzasadne. W dniu 28 kwietnia 2010 r. miała miejsce interwencja wobec J. P. (1), który złożył zawiadomienie na Policję, zarzucając strażnikom brutalność. Strażnicy dokonali ujęcia mężczyzny, który uderzał siekierą w tarczę znaku drogowego, używając przy tym (...) w postaci siły fizycznej, kajdanek oraz psa służbowego. Z tego zdarzenia nie sporządzono jednak zapisów w „Rejestrze użycia (...)” oraz notatek służbowych, w związku z czym wobec strażników podjęto działania dyscyplinujące i naprawcze.

2. Zasadność zwolnień pracowników

W latach 2006-2012 dokonano następującej ilości wypowiedzeń umowy o pracę: 2006 – 1, 2007- żadnego, 2008 - 1, 2009 – 5, 2010 – 5, 2011 – 1, 2012 – 17 osób. W czasie pełnienia funkcji przez A. M. (1) zakończyło się kilka procesów dotyczących spraw pracowniczych zapoczątkowanych w trakcie urzędowania J. W. (1). W sprawie z powództwa: T. K. o przywrócenie do pracy – powództwo zostało oddalone; A. S. (1) o uznanie wypowiedzenia za bezskuteczne – postępowanie zostało zawieszono, gdyż wobec powoda wydano nieprawomocny wyrok skazujący za czyn będący podstawą zwolnienia; M. M. (1) o odszkodowanie za niezgodne z prawem rozwiązanie umowy o pracę – powództwo oddalone oraz o sprostowanie protokołu powypadkowego – w toku; A. S. (2) o uchylenie kary porządkowej – powództwo uwzględniono; M. T. o odszkodowanie za nieuzasadnione rozwiązanie umowy o pracę – powództwo oddalone; M. M. (2) o odszkodowanie za nieuzasadnione rozwiązanie umowy o pracę – powództwo oddalone; K. K. o zapłatę – ugoda, w której powód miał zapłacić pozwanemu kwotę 259 zł, postępowanie umorzono; I. C. o uchylenie kary porządkowej – uwzględniono; A. L. o odszkodowanie za nieuzasadnione rozwiązanie umowy o pracę – w toku; J. P. (2) o odszkodowanie za nieuzasadnione rozwiązanie umowy o pracę – oddalono; M. B. o uchylenie kary porządkowej – ugoda pozasądowa; A. B. (1) o odszkodowanie za nieuzasadnione rozwiązanie umowy o pracę – ugoda z 25.05.2013 r. oraz o sprostowanie świadectwa pracy przez zmianę trybu – oddalono; A. M. (2) o wypłatę odprawy emerytalnej – uwzględniono; P. W. – odwołanie od decyzji pozbawienia premii regulaminowej za styczeń 2013 – uwzględniono, ale orzeczenie nieprawomocne oraz o uchylenie kary upomnienia – w toku; M. S. (1) o odszkodowanie za nieuzasadnione rozwiązanie umowy o pracę – uwzględniono.

W czasie komendantury J. W. (1) w SM (...) zgłaszano wnioski o wstąpienie do (...), gdyż ten wymagał uzyskania swojej wcześniejszej zgody. Wymóg taki został sformułowany na podstawie art. 31 ustawy o strażach gminnych z 1997 r. w § 5 pkt a Regulaminu Służby Strażników SM (...) (wprowadzonego Zarządzeniem nr (...) Komendanta Straży Miejskiej z dnia 1 czerwca 2007 r.; tekst jednolity zarządzenia komendanta SM (...) z 22 grudnia 2010 r.), zgodnie z którym strażnik nie mógł bez zezwolenia komendanta podejmować innego zajęcia zarobkowego bez względu na czas jego wykonywania. W piśmie z dnia 10 lutego 2011 r. do kierownictwa SM (...) J. W. (1) przypomniał, że wymóg ten dotyczy również przypadków przystępowania funkcjonariuszy (...) Wyrażenie zgody następowało po otrzymaniu pisemnego

wniosku od strażnika. Ponadto, komendant podkreślił w tym piśmie, że naruszenie obowiązku uzyskania zgody będzie skutkowało pociągnięciem do odpowiedzialności dyscyplinarnej, z rozwiązaniem umowy włącznie.

A. B. (1) był strażnikiem SM. Znał postanowienia Regulaminu SM (...) z 1 marca 2007 r. W pewnym momencie jego aktywność zawodowa spadła. Spóźniał się do pracy i zajmował się innymi sprawami niż zawodowe w jej czasie. Był wniosek o zastosowanie wobec niego kary porządkowej upomnienia. Jednak sprawa zakończyła się jedynie rozmową dyscyplinującą. A. B. (1) został też przeniesiony do oddziału w (...). Po tym, wykonywał w czasie pracy długie prywatne rozmowy telefoniczne. A. B. (1) wstąpił do (...). W tej sprawie składał do komendanta wnioski z dnia 23 września 2010 r., który w dniu 25 października 2010 r. został negatywnie rozpatrzony z uwagi na zbieżność zakresu działania obu formacji. W dniu 23 sierpnia 2012 r. złożono mu wypowiedzenie umowy o pracę z uwagi na naruszenie wyżej wymienionych obowiązków pracowniczych. Po uzyskaniu informacji, że w dniu 5 grudnia 2011 r. A. B. (1) otrzymał kartę przydziału kryzysowego w (...) cofnięto wcześniejsze wypowiedzenie i z tego powodu (braku powiadomienia komendanta o innym zatrudnieniu) w dniu 21 września 2012 r. rozwiązano z A. B. (1) stosunek pracy w trybie dyscyplinarnym. Ten nie zgadzając się z decyzją, wystąpił w tej sprawie do sądu. Na skutek ugody sądowej z 25 czerwca 2013 r. sprostowano jego świadectwo pracy przez wskazanie, że stosunek pracy ze SM (...) został rozwiązany na mocy porozumienia stron.

J. W. (1) starał się uniknąć sytuacji, aby pracownicy byli zwalniani z powodu ekonomicznych problemów SM. W związku z sytuacją finansową polecił analizę sytuacji pracowników, aby ocenić zasadność ich dalszego zatrudnienia. Ostatecznie zdecydowano jednak o wytypowaniu 5 osób, z których komendant miał wybrać 3 osoby, co do których będzie rozważane rozwiązanie umowy o pracę. Do końca 2012 r. wyeliminowano problemy ekonomiczne uzasadniające dalsze zwolnienia.

H. J. była pracownikiem administracyjnym – starszym operatorem elektronicznych monitorów ekranowych. Jej praca została w pewnym momencie oceniona jako mało wydajna. W dniu 17 października 2012 r. J. W. (1) rozwiązał z nią umowę o pracę za wypowiedzeniem z przyczyn ekonomicznych i z powodu konieczności restrukturyzacji działań Referatu Koordynacji (...) w celu zaoszczędzenia jednego etatu. Nastąpiło to na wniosek jej przełożonego Z. K. z dnia 1 października 2012 r. Jej kandydatura do zwolnienia wynikała z konieczności wytypowania kilku pracowników cywilnych na polecenie komendanta z 19 września 2012 r. H. J. zwracała się do związku zawodowego o objęcie jej ochroną, choć nie była jego członkiem. Jej stosunek pracy miał wygasnąć z dniem 31 stycznia 2013 r., zwróciła się jednak do nowego komendanta o rozważenie możliwości cofnięcia tego wypowiedzenia. A. M. (1) po rozmowie z jej zwierzchnikami uznał jednak, że jej wypowiedzenie należy cofnąć.

K. D. cofnięto wypowiedzenie umowy o pracę dokonane przez J. W. (1).

M. T. pracował w SM (...) jako młodszy strażnik Oddziału (...). W okresie od 30 grudnia 2011 do dnia 8 lipca 2012 r. przebywał na zwolnieniu chorobowym. Przyczyną jego nieobecności była choroba nowotworowa, o której poinformował pracodawcę w kwietniu 2012 r. Wtedy też wystąpił z prośbą o przygotowanie wniosku rentowego, który odebrał w dniu 18 czerwca 2012 r. Pracodawca ustalił, że okres zasiłkowy upływa mu 10 lipca 2012 r. i postanowił rozwiązać z nim pracę bez wypowiedzenia bez winy pracownika w dniu 9 lipca 2012 r. Prosił o zajęcie stanowiska przez związki zawodowe, ale nieskutecznie. Według decyzji ZUS z dnia 21 sierpnia 2012 r. przyznającej M. T. rentę data końca okresu zasiłkowego wypadła 11 lipca 2012 r. J. W. (1) dowiedział się o tym we wrześniu 2012 r. Natomiast stosowne pismo rozwiązujące umowę o pracę wraz ze świadectwem pracy sporządzono w dniu 11 lipca 2012 r. i wysłano je M. T. razem w dniu 13 lipca 2012 r. M. T. pozwem z 30 października 2012 r. domagał się od SM (...) odszkodowania tytułem niezgodnego z prawem rozwiązania umowy o pracę, gdyż stosowne wypowiedzenie otrzymał przed wyczerpaniem okresu zasiłku chorobowego (182 dni) w 181 dniu. Jego powództwo zostało oddalone w dniu 29 maja 2013 r.

Strażnik A. S. (2) wytoczył powództwo przeciwko SM o nieprawidłowe nałożenie na niego kar dyscyplinarnych za czasów J. W. (1). A. M. (1), podobnie jak poprzednik, nie zgadzał się z tym zarzutem, jednak SM po wyczerpaniu środków prawnym przegrała sprawę w sądzie. Skala zastrzeżeń związków zawodowych co do nakładanych kar

dyscyplinarnych w okresie komendantury J. W. (1) i A. M. (1) była porównywalna. W wyniku procesów, których podstawą były decyzje J. W. (1) Straż Miejska MK poniosła koszty sądowe oraz wynikające z zasądzonych lub „ugodzonych” kwot w łącznej kwocie 38.407,22 zł (6.938,73 zł + 28.048,49 zł + 3.420,00 zł).

M. S. (1) (osoba, która w artykule miała zostać z niewiadomych przyczyn przeniesiona do innego oddziału) w momencie obejmowania przez J. W. (1) w 2006 r. stanowiska komendanta straży Miejskiej w K. był już wtedy jej pracownikiem, a ponadto przewodniczącym Związku Zawodowego Funkcjonariuszy oraz (...) Straży Miejskich i (...). Był też kierownikiem jednego z oddziałów. Po objęciu urzędu J. W. (1) przeprowadził liczne zmiany organizacyjne, których nie zaakceptowała część pracowników, zwłaszcza tych którzy byli zrzeszeni w związku zawodowym kierowanym przez M. S. (1). Konflikt pomiędzy obydwojema mężczyznami rozpoczął się od krytyki wobec opracowanego przez J. W. (1) regulaminu premiowania. M. S. (1) nie uznał za skuteczne otrzymanego wypowiedzenia zmieniającego i nie wziął udziału w konkursie na dotychczas zajmowane stanowisko. W efekcie został przeniesiony ze stanowiska kierownika referatu Oddziału w (...) na równoległe stanowisko w (...), a następnie w (...). Ostatecznie w czerwcu 2007 r. J. W. (1) rozwiązał z nim umowę o pracę bez wypowiedzenia ze względu na oczerniania i pomawianie pracodawcy w mediach. Sąd pracy prawomocnym wyrokiem uznał bezzasadność tego rozwiązania umowy o pracę. W dniu 22 kwietnia 2009 r. został wydany prawomocny wyrok, zgodnie z którym M. S. (1) został zobowiązany do zamieszczenia w Gazecie (...) w terminie 30 dni od daty uprawomocnienia się wyroku ogłoszenia o wymiarach 10/10 cm o treści: „Przepraszam Pana J. W. (1), Komendanta Straży Miejskiej w K., za moje wypowiedzi na łamach prasy oraz w telewizji, które naruszyły jego cześć i dobre imię, w których sugerowałem jakoby J. W. (1) sprawował funkcje nie posiadając do tego uprawnień, a także jakby dopuścił się on przestępstw korupcji, wyłudzenia oraz poświadczenia nieprawdy. M. S. (1)” oraz nakazano mu powstrzymanie się od dalszych naruszeń dobrego imienia i czci J. W. (1), dokonywanych poprzez rozpowszechnianie w szczególności na łamach prasy i telewizji nieprawdziwych informacji jakoby powód J. W. (1) sprawował funkcje, nie posiadając do tego uprawnień, jak również jakoby dopuścił się on przestępstw korupcji, wyłudzenia oraz poświadczenia nieprawdy. Treść wyroku została zmieniona w stosunku do wyroku sądu I instancji w ten sposób, że M. S. (1) nie został zobowiązany tak jak tego chciał powód do przeproszenia go za to, że sugerował jakoby J. W. (1) dopuścił się licznych nadużyć w stosunku do pracowników oraz mienia Straży Miejskiej w K.. A. M. (3) miał inne zdanie od swojego poprzednika co do zasadności zwolnienia i porozumiał się z M. S. (1), zmieniając tryb rozwiązania jego umowy o pracę. Było to podyktowane również interwencją szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego.

3. Represyjność, standardy mandatowe

Już w grudniu 2006 r. J. W. (1) zwracał uwagę swoim podwładnym, że „nie byłoby prawidłową tendencją, aby kosztem uzyskania wysokiej średniej ujawnionych wykroczeń na jedną odbytą służbę strażnicy skupiali się na wykroczeniach komunikacyjnych zamiast innych zdarzeniach”. Zażądał też spotkania ze strażnikami w związku z uzyskaną informacją, że kierownicy referatów wyznaczają „dobowe limity nałożonych mandatów”. Podczas odprawy J. W. (1) „zażądał zaprzestania tego typu praktyk, określił je jako niedozwolone i sprzeczne z postanowieniami dotyczącymi funkcjonowania jednostki; komendant przypomniał też, że oczekuje wysokiej dynamiki działania, co nie oznacza tym samym nadmiernej represyjności czy ustalania limitów nakładanych mandatów karnych, a tym bardziej uzależnienia od tej liczby kwoty przyznawanej strażnikom premii”. W grudniu 2007 r. J. W. (1) zmienił zasady przydzielania premii z uznaniowej na regulaminową. Zgodnie z § (...) ust. (...) nowego regulaminu wysokość premii zależała m.in. od rodzaju i zakresu stwierdzonych naruszeń i nieprawidłowości, ich kumulacji i częstotliwości występowania, ale nie od ilości nałożonych mandatów karnych lub złożenia wniosków o ukaranie. Podobny zapis znajdował się w regulaminie z 2009 i 2010 r. w ich § (...) ust. (...) W 2012 r. został też przedstawiony ramowy plan restrukturyzacyjny działania SM (...). W programie działań SM (...) na rok 2007 oraz 2008 znajdował się zapis, zgodnie z którym poprawa porządku publicznego miała nastąpić m.in. przez analizowanie działań represyjnych i aktualizowaniu map zagrożeń. Podobny zapis znalazł się w programie działań na 2009 r., gdzie odnośnie wykroczeń drogowych wskazano m.in. wzmożenie działań represyjnych w zakresie uprawnień wjazdów do strefy B – użycie rejestratora pojazdów. W 2010 r. trzonem działań SM (...) miały być m.in. zapobiegające i restrykcyjne działania w zakresie wykroczeń związanych z porządkiem publicznym. W programie działań na ten rok znajdował się zapis

dotyczący działań represyjnych w zakresie kontroli prędkości. W piśmie okólnym z 1 lutego 2010 r. Komendant SM wyjaśnił jednak, że w stosunku do czynów szczególnie uciążliwych oczekuje się zdecydowanych działań i stosowania surowych represji karnych, podkreślając jednocześnie, że mandat karny nie może być celem samym w sobie, a działania muszą być dostosowane do konkretnego przypadku i zależą od decyzji funkcjonariusza. W ocenach działań poszczególnych oddziałów w 2009 i 2010 r. zarzucano m.in. zbyt małą represyjność, a czasem wprost zbyt małą ilość mandatów w danych kategoriach wykroczeń. Zgodnie z pismem okólnym komendanta SM z 6 kwietnia 2010 r. informacje o sankcyjności podejmowanych działań miały być zamieszczane w sprawozdaniach, które sporządzali naczelnicy oddziałów z działalności oddziału i które miały być podstawą oceny pracy oddziału, a nie poszczególnego pracownika. Zgodnie z programem działań na 2011 r., zalecono podejmowanie działań restrykcyjnych wobec wszystkich sprawców naruszających prawo, choćby stopień ich społecznej szkodliwości był niewielki. W części dotyczącej rezultatów i mierników realizacji działań znajdował się następujący zapis: „Szczególny nacisk położono na cztery kategorie niewłaściwych zachowań – wykroczenia związane z utrzymaniem czystości, zakłócaniem porządku publicznego, spożywaniem alkoholu w miejscach zabronionych oraz wykroczenia drogowe. W stosunku do sprawców tych czynów, szczególnie uciążliwych społecznie, oczekuje się podjęcia zdecydowanych działań i stosowania surowych represji karnych w postaci mandatów karnych oraz kierowania wniosków o ukaranie do Sądu. Nie mniej jednak, mandat karny nie jest i nie może być celem samym w sobie”. Następnie w programie wyjaśniono, że zastosowanie danego środka powinno uwzględniać okoliczności konkretnej sprawy i „W każdym przypadku, ostateczna decyzja o zastosowaniu kary lub środka pozakarnego leży po stronie funkcjonariusza, który decyduje jaka forma zakończenia interwencji wystarczy do wdrożenia sprawcy do poszanowania przepisów w przyszłości”. Założenia te uzupełniono stwierdzeniem, że „ocena ta [okresowa pracowników] nie może opierać się wyłącznie na liczbie i wysokości nałożonych mandatów”. W części tabelarycznej planu jako jeden ze sposobów realizacji zadań, wskazano skuteczne reagowanie na ujawnione wykroczenia poprzez stosowanie sankcji karnych. Natomiast co do mierników oceny działań w zakresie wykroczeń przeciwko porządkowi publicznemu wskazano „Ocena sankcyjności podejmowanych działań w zależności od realizowanych priorytetów. Art. 51 kw – ilość nałożonych mk, sporządzonych wniosków o ukaranie w porównaniu do pouczeń w proporcji min 50 do 50 %”. Podobne zapisy dotyczyły interwencji w zakresie spożywania alkoholu w miejscach publicznych.

Pismem z dnia 24 marca 2011 r. Prezydent Miasta K. zwrócił uwagę J. W. (1), że takie zapisy wskazujące na oczekiwane wartości przy konkretnych zadaniach są niewłaściwe, gdyż mogą prowadzić funkcjonariuszy do stosowania ich niezależnie od okoliczności sprawy. Było to przedmiotem dyskusji podczas odprawy kierownictwa SM w dniu 4 kwietnia 2011 r. i stosowne zapisy zostały zmienione lub zniesione. Jeszcze wcześniej podczas odpraw w dniu 14 i 16 marca 2011 r. J. W. (1) pytał swoich zastępców, czy w planach kwartalnych określają limity mandatów lub wydają polecenia nakładania określonej ich liczny w przeliczeniu na jeden dzień, a ci oświadczyli, że nie. Komendant dodatkowo podkreślił, że z planu rocznego nie można wyciągać wniosku, że dany strażnik musi mieć określoną liczbę mandatów w tygodniu. Podczas odprawy w dniu 28 września 2011 r. komendant wyjaśnił, że „miernikiem osiągnięcia celu jest poprawa stanu porządku publicznego, którą osiąga się poprzez aktywność strażników i stosowanie przez nich sankcji (w tym i represji) wobec osób łamiących przepisy prawa. Jednakże to nie liczba mandatów karnych jest miernikiem pracy strażnika” oraz że „Strażnik nie będzie rozliczany za nałożone mandaty lecz za rozwiązanie konkretnych problemów”. W programie działań na 2012 r. zwrócono uwagę, aby przed nałożeniem mandatu karnego należy sprawdzić sprawcę w bazie danych, czy sprawca nie zalega z wpłatami z tytułu wcześniejszych mandatów i wtedy skierować wniosek o ukaranie do sądu. Założono także restrykcyjne podejście wobec wszystkich sprawców czynów naruszających przepisy prawa (w zakresie wykroczeń związanych z porządkiem publicznym) na określonym obszarze oraz w zakresie nielegalnego handlu. Odnośnie tego zadania jako miernik sukcesu założono m.in. sankcyjność podejmowanych działań, to jest co najmniej na poziomie 70 %. Ustalając ten plan (na 2012 r.), J. W. (1) zwrócił uwagę, że jednym z zadań kierownictwa oddziałów będzie sprawdzenie czy zastosowany przez strażnika środek karny w postaci mandatu lub pouczenia był adekwatny do popełnionego czynu i czy odniósł zamierzony skutek. Omawiając cele i mierniki zadań na 2012 r. podczas odprawy w dniu 18 listopada 2011 r. J. W. (1) zaznaczył, że nie są one wystarczające do oceny pracy poszczególnych oddziałów. Wyjaśnił, że zadaniem strażników oprócz stosowania sankcji jest także eliminowanie zagrożeń. Jego zdaniem by osiągnąć ten cel należy stosować zasadę „złotego środka”, a sytuacją idealną jest stan, kiedy strażnik nie musi stosować żadnych sankcji. Podczas odprawy kierownictwa SM (...) w dniu 5 marca

2012 r. J. W. (1) zwrócił uwagę na problem umorzeń postępowań sądowych z uwagi na zbyt długi upływ czasu złożenia wniosku o ukaranie. W związku z tym, polecił, aby szczegółowo nadzorowano jakość materiałów przekazywanych do sądu oraz kończenie jak największej liczby spraw w drodze mandatu karnego. Na spotkaniu kierownictwa w dniu 10 października 2012 r. zastępcy komendanta zarzucili niektórym naczelnikom stosowanie w zbyt małej ilości środków karnych wobec sprawców wykroczeń przeciwko czystości i porządkowi publicznemu, co może doprowadzić do częstszych przypadków zanieczyszczania ulic i miejsc publicznych. Z kolei podczas odprawy w dniu 18 października 2012 r. zastępca komendanta Z. U. zwrócił uwagę, że w zakresie czystości odnotowano zbyt dużą liczbę pouczeń w stosunku do środków represyjnych. W planie działań na 2013 oraz 2014 r. nie znajdowały się zapisy dotyczące pośrednio lub bezpośrednio kwestii represyjności.

System zarządzania jakością wdrożony przez SM (...) w 2010 r. został uznany za zgodny z normą (...).

J. W. (1) uprzedzał naczelników oddziałów, że posługiwanie się limitami mandatów skutkuje zwolnieniem z pracy lub pociągnięciem do odpowiedzialności dyscyplinarnej. W planach działań straży miejskiej określano odpowiednie jej mierniki. Posługiwano się też współczynnikami prewencji i represyjności, które były kierowane do jednostki, a nie do poszczególnych dzielnic/osób, choć strażnicy mieli możliwość zapoznania się z nimi. Na ocenę pracownika nie wpływała ilość wystawianych mandatów, jednak zapisy dokumentów planistycznych mogły to sugerować, dlatego je zmieniono. Ponadto, istniały zapisy, że w określonych kategoriach wykroczeń wymagany jest określony procent restrykcyjności – ilość wystawionych mandatów i wniosków do sądu, które były rozumiane przez niektóre osoby jednoznacznie.

W czasie komendantury A. M. (1) nastąpił znaczny spadek przychodów SM z mandatów. SM (...) tworzyła plany, w których przewidywano wysokość dochodów z tytułu mandatów gotówkowych i kredytowanych nałożonych przez jej strażników: w 2008 r. – ok. 4 mln zł, w 2009 r. – 4,4 mln zł, w 2010 r. - 4,65 mln zł, w 2011 r. - 7,5 mln zł, w 2012 r. – 5,5 mln zł, w 2013 r. – 5,5 mln zł, w 2014 r. – 3 mln zł. W pierwszym półroczu kolejnych lat dochody uzyskiwane przez SM (...) z tytułu grzywien, mandatów i innych kar pieniężnych od osób fizycznych, osób prawnych i innych jednostek organizacyjnych wyniosły odpowiednio: w 2011 r. – 2.740.613,97 zł, co stanowiło 42,1 % planu, w 2012 r. – 3.381.962,05 zł, co stanowiło 56,3 % planu, w 2013 r. - 2.063.206,82 zł, co stanowiło 37,5 % planu. SM (...) ujawniła w 2010 r. - 138 146 wykroczeń, w 2011 r. – 155 400, w 2012 r. - 133 047, w 2013 R. – 71 254, a w 2014 r. (do 10.2014) – 69 953. Z tego procent pouczeń w stosunku do pozostałych środków (w tym mandatów i wniosków o ukaranie) wynosił: w 2010 r. – 44 %, w 2011 r. – 50 %, w 2012 r. – 45 %, w 2013 r. – 55 %, w 2014 r. (do 10.2014) – 62 %. Zgodnie z powyższym, najwięcej wniosków o ukaranie i wystawionych mandatów w stosunku do ujawnionych wykroczeń było w 2010 r., a najmniej w 2014 r. Na jeden mandat przypadła średnio kwota: w 2010 r. – 108,41 zł, w 2011 r. – 107,54 zł, w 2012 r. – 104,82 zł, w 2013 r. – 108, 23 zł, w 2014 r. – 102,05 zł.

W dniu 27 września 2012 r. E. A. wysłała do Kancelarii Rady Miasta K. e-mail, w którym zarzuciła, że działalność SM (...) opiera się na represyjności, a efektywność funkcjonariuszy mierzy się ilością nałożonych mandatów lub wystosowanych wniosków o ukaranie. Sprawą zajął się P. S. – sekretarz(...), zwracając się w tej kwestii do J. W. (1). Również komisja Praworządności Rady Miasta K. zajmowała się tym tematem na skutek zgłoszenia M. S. (2). W tej kwestii w dniu 24 października 2012 r. jej przewodniczący J. W. (4) wystosował do Prezydenta (...) odpowiednie pismo, prosząc o zajęcie stanowiska. Prezydent pismem z 21 grudnia 2012 r. poinformował radnego o postępowaniach sądowych, jakie toczą się z powództwa pracowników i ich przyczyn, a w piśmie z 24 grudnia 2012 r. o tym, że SM (...) nie poniosła kosztów związanych z obchodami 20-lecia powołania jednostki, ale z 3-dniowymi corocznymi obchodami Dnia Straży Miejskiej. J. W. (1) w odpowiedzi z dnia 5 listopada 2012 r. skierowanej do P. S. wyjaśnił, że plan działania SM (...) na 2012 r. jest dokumentem wyznaczającym jedynie jego główne kierunki i cele do osiągnięcia, a przywołane w niej mierniki służą ocenie pracy danej jednostki, a nie poszczególnych strażników. Pismem z dnia 15 marca 2013 r. ośmiu strażników III Oddziału (...)SM (...) zwrócili się do A. M. (1) z potrzebą spotkania i omówienia sytuacji oraz problemów wynikających z działań naczelnika D. D., który m.in. naciskał na statystyki, ujawnienie wykroczeń i nakładanie mandatów. Już wcześniej J. W. (1) nie był zadowolony z działań D. D.. Zdarzały się sytuacje, że kilkanaście

razy nakładano mandaty na tą samą osobę bezdomną, od której było oczywiste, że nie uda się ich wyegzekwować albo na osoby o nieustalonej tożsamości. J. W. (1) dyscyplinował w tym zakresie swoich podwładnych.

P. R. spotkał się J. W. (1) i rzecznikiem prasowym SM (...) po uprzednim przedstawieniu im mailowo listy pytań. Było to jeszcze w 2012 r., kiedy opinia publiczna była żywo zainteresowana tematem straży miejskiej. M. A. poinformował dziennikarza, że w jednostce nie istnieje limit mandatów. Wyjaśniono mu również sytuację związaną z finansowaniem obchodów 20-lecia powołania SM (...). Artykuł dotyczący poruszanych tematów ukazał się dopiero kilka miesięcy po spotkaniu. Przy kolejnych artykułach P. R. kontaktował się z nowym komendantem A. M. (1) kilkakrotnie, rozmawiał też ze strażnikami, zasięgał informacji w (...) oraz u Prezydenta(...). Nie mógł uzyskać od J. W. (1) jego stanowiska. A. M. (1) poinformował go o problemach SM związanych z kontrowersyjnymi zwolnieniami i prowadzonymi postępowaniami sądowymi oraz o jego zdaniu na temat nieprawidłowości przy organizacji obchodów 20-lecia SM. P. R. zweryfikował te informacje u przedstawicieli związków zawodowych oraz zapoznając się z przedstawionymi mu przez A. M. (1), zapisami na temat represyjności stosowanymi za komendatury J. W. (1). Zapoznał się też z dokumentami, które dotyczyły domniemanej inwigilacji pracowników związanej z działaniami antykorupcyjnymi. Odnośnie sprawy A. B. (1) i M. T. polegał na informacjach uzyskanych od komendanta A. M. (1). Nie sprawdził wszystkich informacji (w tym dotyczących M. S. (1)), gdyż zależało mu na czasie. Pytał też nowego komendanta o dalsze plany działalności SM (...). W celu uzyskania informacji o J. W. (1) dzwonił też do SM w K.. To nie P. R. zamieścił zdjęcie J. W. (1) przy swoim artykule.

III. „K.: Były szef Straży Miejskiej może mieć duże kłopoty.”

W dniu 19 lutego 2013 r. na stronie internetowej (...) ukazał się artykuł autorstwa P. R. zatytułowany „K.: były szef Straży Miejskiej może mieć duże kłopoty”. Jego głównym tematem było zorganizowanie przez J. W. (1) obchodów 20-lecia straży miejskiej w Teatrze(...)w K.. Zgodnie z treścią artykułu, który powoływał się na twierdzenia radnych miejskich, impreza została sfinansowana z zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych z naruszeniem przepisów prawa, gdyż środki z tego funduszu powinny być przeznaczone m.in. na pożyczki mieszkaniowe dla strażników, dopłaty do wczasów funkcjonariuszy i ich rodzin czy pomoc w trudnych sytuacjach życiowych. Autor tekstu wskazuje, że problemu by nie było gdyby nie fakt, że w imprezie nie uczestniczyli tylko pracownicy, a ci zajmowali tylko połowę sali. Dodał też, że uroczystość wiązała się z przyznaniem J. W. (1) przez Prezydenta RP (...). Przytoczono też krytyczną wypowiedź oburzonego radnego J. W. (3) (z ramienia (...)), który wcześniej nie wiedział, z jakich środków była finansowana impreza i zaznaczył „A przecież to pieniądze, które należą się pracownikom”. W artykule zamieszczono też wypowiedź nowego komendanta A. M. (1), który zadeklarował wyjaśnienie sprawy i złożenie zawiadomienia do PiP, a także wypowiedź rzecznika Prezydenta K. w brzmieniu: „Takie wydatkowanie pieniędzy z funduszu socjalnego prezydent uważa za niedopuszczalne”. Autor wskazał też, że pytał rzecznika o ewentualne konsekwencje wobec byłego komendanta, któremu prezydent pomógł znaleźć zatrudnienie w (...), jednak ten uciął rozmowę, odwołując się do konieczności uzyskania opinii PiP. W artykule przedstawiono też stanowisko związków zawodowych, które wyjaśniły, że problem polegał w tym, kogo pracodawca zaprosił na tą uroczystość. Co do stanowiska J. W. (1) wskazano, że ten odmówił komentarza w sprawach służbowych. Na koniec artykułu autor przedstawił skalę wydatków na przedmiotową imprezę i odwołał się do innych nieprawidłowości w działalności J. W. (1) stwierdzonych do tej pory przez PiP, a to niesłusznego żądania zwrotu kosztów szkoleń pracowników. W dniu 19 lutego 2013 r. na łamach Gazety (...) na pierwszej stronie ukazał się artykuł autorstwa P. R. opatrzony tytułem (...), który znajdował się w centralnej części strony i wykonany pogrubioną, największą spośród tytułów umieszczonych na tej stronie czcionką. Zawierał również podtytuł o treści: „Odkryliśmy następne przewinienia byłego szefa straży miejskiej. Czy prezydent J. M. zabierze mu ciepłą posadkę?”. W artykule przypomniano dotychczas opisane nieprawidłowości w (...) straży miejskiej za rządów J. W. (1), m.in. zorganizowanie 20-lecia straży miejskiej z funduszu socjalnego, niesłusznego zwolnienia chorego na raka pracownika oraz dwóch innych, „którzy śmieli nie poinformować komendanta o tym, że wstąpili do (...)”. Autor zauważa, że po ujawnieniu nadużyć w straży miejskiej J. W. (1) podał się do dymisji, jednak sugerował, że nie poniósł żadnych konsekwencji, gdyż prezydent miasta umieścił go na innej gminnej posadzie w (...). W artykule postawiono pytanie o konsekwencje zorganizowania balu 20-lecia straży z funduszu socjalnego i zamieszczono wypowiedź rzecznika J. M. „Takie wydawanie pieniędzy z funduszu socjalnego prezydent uważa za niedopuszczalne.

Poczekamy na opinię Państwowej Inspekcji Pracy”. Autor tekstu zaznaczył, że zanim jeszcze A. M. (1) zawiadomił PiP, wykryto kolejne nieprawidłowości. Na zakończenie artykułu przedstawił też wypowiedź radnego rady miast J. P. (3) z ramienia (...) na temat działalności J. W. (1): „Narobił szkód, naraża gminę na procesy i dostaje stanowisko w wodociągach! Kolejny niezatapialny człowiek prezydenta po J. T.” Rozwinięcie tego artykułu (również autorstwa P. R.) znajdowało się na stronie (...) tego wydania gazety i opatrzone było tytułem „(...)” oraz dwoma podtytułami „(...)” i „(...)”. Treść artykułu była niemal tożsama z treścią artykułu zamieszczonego na stronie internetowej (...) o tytule „K.: były szef Straży Miejskiej może mieć duże kłopoty”. Dodatkowo zamieszczono zdjęcie J. W. (1) odbierającego odznaczenie z rąk S. K. – ówczesnego wojewody (...), którego wypowiedź zamieszczono w wersji rozszerzonej do wydania internetowego: „(...)”. W artykule podano też informację, kto poza strażnikami miejskimi brał udział w uroczystości: policjanci, politycy, wojskowi, urzędnicy, radni, w tym również prezydent miasta. Dodatkowo pod zdjęciem ilustrującym widok sali teatralnej zamieszczono opis „(...)”, a wątek o niesłusznym żądaniu zwrotu kosztów szkoleń przez komendanta umieszczono w osobnej, wyróżnionej rubryce z pogrubionym tytułem „(...)”. Rubrykę tę zestawiono równorzędnie ze dwoma innymi elementami artykułu: zdjęciem J. W. (1) otrzymującego odznaczenie oraz zdjęciem sali ze wspomnianym opisem.

Artykuł odwoływał się do następujących okoliczności:

1. Sposób wydatkowania środków z ZFŚS

Zarządzeniem nr (...) z dnia 31 grudnia 2008 r. Komendant SM wprowadził Regulamin zakładowego funduszu świadczeń socjalnych (dalej ZFŚS”) dla pracowników zatrudnionych w SM. Zgodnie z jego § (...) ust. (...) „środki zakładowego funduszu świadczeń socjalnych są przeznaczone na dofinansowanie kosztów uczestnictwa osób uprawnionych do korzystania z Funduszu w różnych rodzajach i formach działalności socjalnej, a zwłaszcza: (...) d) ogólnodostępnych oraz organizowanych imprez i zajęć rekreacyjno-sportowych, zakup sprzętu sportowego, e) imprez o charakterze kulturalno-oświatowym, f) wycieczek lub wyjazdów krajowych i zagranicznych rekreacyjnych, sportowych, turystycznych”. Następne postanowienia Regulaminu, w tym szczegółowe zasady przyznawania dofinansowania do działalności socjalnej określone w § (...) nie odnosiły się do dofinansowania kosztów uczestnictwa osób uprawnionych do korzystania z Funduszu w formach zbiorowych, określonych w § (...) ust. (...). W postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego na obsługę prawną SM w 2011 r. nie dokonano rzetelnego rozliczenia finansowego zadania, polegającego na niewłaściwym uznaniu m.in. kwot wpłat własnych osób uprawnionych do korzystania z ZFŚS.

Obchody 20-lecia SM (...) zostały zainicjowane przez jeden ze związków zawodowych. Miały one stanowić element obchodów Dnia Straży Miejskiej, które odbywają się co roku i na które zawsze były zapraszane tzw. (...)y – osoby współpracujące ze Strażą Miejską. Odbywały się w różnych miejscach, a w czasie 15-lecia SM również był to teatr im. J. S. w K.. W tym samym miejscu w dniu 29 sierpnia 2011 r. odbyły się obchody 20-lecia SM jako do tej pory największe tego typu przedsięwzięcie pod względem ilości zaproszonych gości. Zaproszeni byli wszyscy strażnicy z rodzinami i nie było dla nich ograniczeń wstępu na imprezę. W dniu 10 września 2011 r. pracownicy SM wraz z rodzinami uczestniczyli również w pikniku będącym częścią przedmiotowych obchodów. Ponadto, na uroczystość w teatrze (...) zostało zaproszonych około 180 gości niezatrudnionych w SM, byli to m.in. przedstawiciele władz, politycy, Prezydent MK, mundurowi, szefowie innych jednostek miejskich. Ostatecznie zjawilo się na niej 375 osób uprawnionych do świadczeń z ZFŚS oraz około 80 osób do tego nieuprawnionych. W ramach uroczystości odbył się m.in. mecz piłkarski (27 sierpnia), występ M. D. (1) (29 sierpnia) oraz wspomniany piknik (10 września). Podczas gali 29 sierpnia miały zostać przyznane odznaczenia za długoletnią służbę w SM. (...) otrzymał na niej J. W. (1). Koszt imprezy wyniósł 81.551,28 zł (adaptacja teatru, światło, dźwięk – 3.220,00 zł; wynajem teatru – 19.680,00 zł; występ M. D. (1) – 16.151,28 zł; obsługa cateringowa dotycząca 3 imprez – 42.500,00 zł). Wśród związków zawodowych była jednomyślność co do finansowania gali ze środków Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych. SM (...) nie posiadała funduszu reprezentacyjnego. Ponieważ urząd miasta nie zdecydował się finansować uroczystości, J. W. (1) polecił kierownictwu zabezpieczyć odpowiednie środki na ten cel bez wskazania źródła. Wniosek o przesunięcie środków na ten cel złożyła komisja socjalna SM, weryfikując dopuszczalność takich działań u rady prawnej, PIP oraz przedstawiciele związków zawodowych z komisji. Komendant J. W. (1) zaakceptował ten wniosek. Po medialnych

doniesieniach, przejmujący stanowisko komendanta A. M. (1) zawiadomił (...). Organ ten skierował wniosek o wszczęcie śledztwa przeciwko J. W. (1) w sprawie przekroczenia przez niego uprawnień polegających na sfinansowaniu powyższej imprezy ze środków ZFŚS. Postanowieniem z dnia 27 maja 2013 r. Prokurator Prokuratury Rejonowej(...) odmówił jednak wszczęcia śledztwa w tej sprawie, uznając, że koszty stałe imprezy były niezależne od obecności na niej osób nieuprawnionych do korzystania z ZFŚS, a korzystanie przez nich z zapewnionego cateringu, mając na uwadze ich liczbę (17% gości), charakter (przedstawiciele instytucji państwowych i samorządowych), stanowisko związków zawodowych oraz zasady kurtuazji, nie mogło zostać potraktowane jako przekroczenie uprawnień komendanta J. W. (1). Średnio rocznie budżet ZFŚS wynosił około 1 – 1,2 mln zł. W wyniku kontroli SM (...) dokonywanych przez inspektora pracy nie stwierdzono nieprawidłowości związanych z wydatkowaniem w 2011 r. środków z funduszu świadczeń socjalnych.

W latach 2011-2014 Biuro Kontroli Wewnętrznej Urzędu Miasta K. przeprowadziło w Straży Miejskiej Miasta K. łącznie pięć kontroli, z czego dwie dotyczyły częściowo funkcjonowania Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych. Podczas kontroli przeprowadzonej w okresie od 11 stycznia do 4 lutego 2011 r. stwierdzono m.in. uchybienie dotyczące postanowień Regulaminu ZFŚS, w tym szczegółowych zasad przyznawania dofinansowania do działalności socjalnej określone w § (...), które nie odnosiły się do dofinansowania kosztów uczestnictwa osób uprawnionych do korzystania z Funduszu w formach określonych w § (...) ust. (...) lit. (...) Regulaminu ZFŚS, a także uchybienie w postępowaniu o udzieleniu zamówienia publicznego, kiedy to zawyżono środki z ZFŚS z jednoczesnym zaniżeniem wysokości wpłat własnych osób uprawnionych do korzystania z ZFŚS. Nowy Regulamin Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych w SM (...) wprowadzony został do stosowania z dniem 16 grudnia 2011 r. na mocy Zarządzenia Komendanta SM (...) oraz uzgodniony ze związkami zawodowymi w dniu 14 grudnia 2011 r. Wskazano w nim osoby upoważnione do korzystania z ZFŚS, uregulowano kwestię zasad i podziału środków z funduszu na poszczególne cele i rodzaje działalności socjalnej oraz ustalono zasady i warunki korzystania z usług i świadczeń finansowych z funduszu. Dopuszczono w nim możliwość sfinansowania w całości ze środków funduszu ogólnodostępnych, organizowanych imprez i zajęć rekreacyjno-sportowych oraz imprez o charakterze kulturalno-oświatowym, a także wycieczek lub wyjazdów rekreacyjnych, sportowych i turystycznych, opierając się na stanowisku wyrażonym przez SN w wyroku z dnia 23.10.2008 r., II PK 74/08 (OSNP 2010, nr 7-8, poz. 88). W 2012 r. planowano przychody i rozchody ZFŚS na takim samym poziomie, tj. 1.056.424,97 zł, w tym na imprezy o charakterze kulturalno-oświatowym planowano wydać 5.000,00 zł, a na działalność rekreacyjno-sportową - 160.200,00 zł. Ostatecznie w 2012 r. na imprezy o charakterze kulturalno-oświatowym wydano 1.500,00 zł (impreza mikołajkowa dla dzieci), a na działalność rekreacyjno-sportową - 176.895,50 zł (w tym 22.423,00 zł z dopłat pracowników). Zorganizowano też dwie ogólnodostępne imprezy rekreacyjne, pikniki dostępne dla wszystkich pracowników z dziećmi, których koszt wyniósł odpowiednio 38.000,00 zł i 21.000,00 zł i obejmował wynajęcie obiektu, organizację gier, zabaw, konkursów dla dzieci, usługi cateringowe itp. Kontrola zasad zarządzania środkami ZFŚS oraz warunków korzystania z nich nie wykazała nieprawidłowości w sposobie określenia ich w regulaminie. Stwierdzono jedynie nieprawidłowość przy wydatkowaniu tych środków na cele rekreacyjno-sportowe i wypoczynek w dni wolne od pracy bez uwzględnienia kryteriów socjalnych.

2. Żądania zwrotu kosztów szkoleń

J. W. (1) żądał od niektórych pracowników, których umowa o pracę zakończyła się przed okresem uprawniającym do ich nieuwzględnienia kosztów ich szkoleń, zwrotu tych kwot. Pracownicy zakwestionowali wysokość naliczenia kosztów szkoleń, jakie mieli ponieść i wnieśli w tej sprawie sprawy do sądu. Powództwo K. S. zostało uwzględnione w mniej niż 20%, a powództwo M. K. (2) zakończyło się ugodą ustalającą zapłatę około 25% żądanej kwoty.

IV. „W. wieje do Z..”

W dniu 8 sierpnia 2013 r. na pierwszej stronie Gazety (...) w wydaniu (...) ukazał się artykuł autorstwa P. R. i Ł. B. o tytule „W. wieje do Z..”, umieszczonym w centralnej części pogrubioną czcionką, większą od pozostałych tytułów na tej samej stronie. Artykuł zawierał podtytuł „(...) szef straży miejskiej opuścił w niesławie. W artykule podano informację, że J. W. (1) były komendant straży miejskiej w K. chce powrócić do straży, ale w Z.. Autor rozważając szanse jego kandydatury przypomina okoliczności utraty przez niego posady w K., a to pobicia obywateli

przez strażników, łapówkarstwo, nadgorliwość w karaniu mieszkańców mandatami. Ponadto, przedstawia ścieżkę kariery J. W. (1), sugerując, że to prezydent miasta załatwił mu posadę w miejskich wodociągach na stanowisku szefa ochrony, a po tym jak się nie sprawdził, „przygarnął” go marszałek województwa (...). Autor sugeruje również w artykule, że ta praca znudziła się J. W. (1), jednocześnie wątpiąc, czy niewielka jednostka w Z. spełni jego oczekiwania. Następnie przytacza wypowiedź samego zainteresowanego, wskazującą na to, że jest to piękne miasto, w którym miło by było pracować, którą kwestionuje stwierdzeniem „Sęć w tym, że jest „(...)” z (...), który mieszkał u „(...)” w K.. Już samo to, pomijając metody pracy, może się (...) góralom nie spodobać”. Na potwierdzenie swojej opinii autor zamieszcza wypowiedź mieszkanki z Z. ((...)): „Nie dogadają się. To powinna być osoba stąd”. Rozwinięcie powyższego artykułu (autorstwa tych samych osób) znajduje się na stronie 3 tego wydania gazety i opatrzone jest tytułem „Były komendant W. ubierze mundur (...)?” oraz podtytułem „Z. szuka nowego komendanta straży miejskiej. Chętny jest kontrowersyjny szeryf z K.”. Treść tego artykułu, jak i forma, jest tożsama z artykułem, który został dzień później opublikowany w (...) na pierwszej stronie, o czym niżej. W tym samym dniu, 8 sierpnia 2013 r. podobny artykuł autorstwa Ł. B. ukazał się w Gazecie (...) w wydaniu dla (...). Na jego pierwszej stronie w centralnej części znajdował się tytuł „W. chce szefować straży w Z.”, zapisany pogrubioną czcionką, znacznie większą od pozostałych tytułów na tej samej stronie. Artykuł opatrzone był też podtytułem „Z K. komendant odchodził w niesławie”. W artykule tym odniesiono się do konkursu na stanowisko komendanta straży miejskiej w Z. i przedstawiono dwóch kandydatów na to miejsce, z tym że większość uwagi poświęcono J. W. (1). Autor zaznacza, że „rozstał się z królewskim miastem w atmosferze licznych zarzutów pod adresem jego podwładnych” oraz że „za (...) rządów W. głośno zrobiło się o brutalności miejskich strażników aferach łapówkarskich, czy choćby o tym, że komendant miał wyznaczać strażnikom limity liczby wystawianych mandatów; im więcej, tym lepiej”. Jednocześnie przytacza jednak wypowiedź samego zainteresowanego, który zaprzecza prawdziwości tych informacji i jako motywację do ubiegania się na to stanowisko wskazuje sentyment do Z.. W rozwinięciu tego artykułu na stronie 3 wydania gazety opublikowany został artykuł o tytule „W. szefem straży miejskiej?” i podtytułem „Zmuszony do dymisji w K., chce pracować w Z.”. Zawarto w nim informacje o konkursie na stanowisko szefa straży w Z. ze szczególnym uwzględnieniem sylwetki jednego z kandydatów – J. W. (1). Powtórzono w nim część informacji, które znalazły się na pierwszej stronie gazety, zaznaczając, że „postać W. wielokrotnie przewijała się w publikacjach (...). Również za jego rządów opinię publiczną obiegły informacje o brutalności strażników miejskich, a także o łapówkach, które mieli przyjmować. Ze stanowiska odszedł w końcu ubiegłego roku po fali krytycznych publikacji na jego temat.”. Przedstawiono też stanowisko samego zainteresowanego zaprzeczającego zasadności zarzutów i potwierdzającego swoją kandydaturę do Z., a także wypowiedź władz tego miasta, które mają dystans do tych informacji. W osobnej rubryce obok zdjęcia J. W. (1) w mundurze strażnika miejskiego zamieszczono krótkie podsumowanie jego kompetencji i działalności z komentarzem „W. znany był też z rządów twardej ręki” i podaniem przykładów na jego uzasadnienie (zwolnienie niewygodnego szefa związków zawodowych, nakazanie poszukiwania w życiu prywatnym strażników symptomów korupcji). Podano także, że to za jego rządów ujawniono przypadki nadużywania przez strażników siły wobec obywateli oraz łapówkarstwo.

Ł. B. jest dziennikarzem Gazety (...), pracującym na (...). W czasie tworzenia przez niego artykułu o J. W. (1) w Z. bardzo istotny był problem rozwiązania tzw. „dzikiego handlu”. Nie udostępniono mu informacji na temat obu kandydatów na stanowisko szefa Straży Miejskiej w Z., rozmawiał jedynie z przewodniczącym komisji. Informacje do artykułu zebrał w jeden dzień. Zamierzeniem autora było poinformowanie o tym, że były komendant z K. chce zostać komendantem w Z.. Nie on podejmował decyzję o zamieszczeniu przerobionego zdjęcia J. W. (1) przy artykule. Ostatecznie Ł. B. przeprosił prywatnie J. W. (1) za artykuły na jego temat, których był współautorem.

W dniu 9 sierpnia 2013 r. na pierwszej stronie (...) wydania (...)– Kronika (...) ukazał się artykuł autorstwa P. R. we współpracy z Ł. B. zatytułowany „Byłego komendanta W. zawieje pod (...)?”. Zajmował on prawie całą stronę, a pośród jego treści zostało umieszczone wyedytowane zdjęcie J. W. (2) w stroju (...) opatrzone podpisem „Oto dawny (...) szeryf w wersji: (...)” (fotomontaż autorstwa B. N.). Artykuł zawierał też podtytuł „(...)”: Z. szuka nowego komendanta straży miejskiej. Jednym z chętnych jest były szeryf z K.”. W artykule przedstawiono historię zatrudnienia J. W. (1), wskazując, że został zwolniony z (...) straży miejskiej, potem „J. M. załatwił mu pracę w miejskich wodociągach”, gdzie został szefem ochrony. Autor wskazał, że nie sprawdził się w 3-miesięcznym okresie próbnym i odszedł. Następnie

został zatrudniony przez marszałka województwa (...) jako specjalista do spraw funduszu remontu dróg. Odnosząc się do konkursu na stanowisko szefa straży miejskiej w Z., autor tekstu przywołuje wypowiedź J. W. (1) oczekującego na wyniki rozmów z burmistrzem. Następnie kontestuje, „Jeśli przyjmie ofertę Z., krewcy górale będą musieli znosić (...), który nabroił u „(...)”, a to dobrze nie wróży”. Autor tekstu przyznaje, że „W. przewyższa byłego komendanta na pewno stażem pracy, ale ciągnie się za nim pasmo kontrowersji”. Ponadto, wskazuje na to, że J. W. (1) będzie ciężko odnaleźć się w tak małej jednostce, po tym jak zarządzał strażą w K.. Podając informację o wysokiej liczbie spraw zakończonych wnioskiem o ukaranie i mandatem, autor zestawia ją ze stwierdzeniem, że „właśnie wtedy pojawiły się głosy, że W. ocenia strażników głównie na podstawie liczby nakładanych kar”, zaznaczając jednocześnie że po jego odejściu liczba ta spadła. Odnosząc się do zadań, jakie stoją przed nowym komendantem w Z., autor opisuje dotychczasowy sposób wykonywania swojej funkcji przez J. W. (1). Wskazuje, że były to „rządy twardej ręki” i wymienia tego przykłady: zwolnienie przewodniczącego związków zawodowych, „który śmiał często nie zgadzać się z szefem”, dwóch mundurowych, którzy bez powiadomienia zaciągnęli się do Narodowych Sił Rezerwowych, nakazanie opisywania prywatnego życia strażników w celu poszukiwania symptomów korupcji. Autor wskazuje, że komendant wycofał się jednak z tych ostatnich wytycznych. W artykule wskazano, że J. W. (1) zrezygnował z zajmowanej funkcji po rozmowie z prezydentem miasta K. przeprowadzonej w wyniku ujawnienia przez dziennikarzy nadużywania siły przez strażników. Zaznaczono przy tym, że za czasów pełnienia funkcji przez komendanta W. oskarżono kilkunastu mundurowych o branie łapówek. Przytoczono też wypowiedź zainteresowanego: „Odszedłem ze stanowiska, bo sam tak uznałem. Co do zarzutów wobec mojej osoby, mogę powiedzieć, że są one bezpodstawne”. Co do motywacji do objęcia stanowiska szefa straży miejskiej w Z., autor artykułu sugeruje, że „Najwidoczniej jednak już zatęsknił za dowodzeniem”, jednocześnie przytaczając wypowiedź mężczyzny wskazującego na sentyment do tego miasta. Następnie przedstawiono stanowisko Urzędu Miasta w Z., w którym wskazano, że kontrowersje wokół rządów J. W. (1) w K. są znane, ale od osób trzecich, więc nie mogą być podstawą jego oceny. Jednocześnie zapewniono, że będą one zweryfikowane. Na zakończenie autor przytoczył wypowiedź radnego z K., poproszonego o ocenę planów byłego komendanta. Jej treść brzmiała: „Problemem pana komendanta był brak skuteczności zarządzania. Czy lepiej poradzi sobie na trudnym górskim terenie trudno powiedzieć. Jestem pełen obaw o doświadczeniach (...)”. Tekst został uzupełniony osobną rubryką umieszczoną przy zdjęciu J. W. (1), zawierającą informację o tym, że ten w 2011 r. zorganizował huczne 20-lecie straży miejskiej z pieniędzy z funduszu socjalnego, które powinny być przeznaczone np. na dopłaty do czasów strażników, pożyczki remontowe i wsparcie w trudnych sytuacjach życiowych. Wskazano, że główną atrakcją tej imprezy było przyznanie komendantowi (...) Krzyża Zasługi, a przy jej organizacji naruszono przepisy, gdyż poza pracownikami straży zaproszono polityków, urzędników, radnych, policjantów, wojskowych itp.

Wyżej opisywana treść artykułu w dniu 7 sierpnia 2013 r. została również opublikowana na stronie internetowej (...) pod tytułem „J. W. (1) szefem straży miejskiej? Tym razem w Z.”, a w dniu 9 sierpnia 2013 r. na stronie internetowej (...) pod tytułem jak w wydaniu papierowym.

Artykuł dowoływał się do następujących okoliczności:

1. Konkurs w Z.

W sierpniu 2013 r. ogłoszono nabór na stanowisko urzędnicze - Komendanta Straży Miejskiej w Z.. Wpłynęło 6 ofert, z których wymogi spełniły kandydatury J. W. (1) oraz M. D. (2). W dniu 22 sierpnia 2013 r. została opublikowana informacja, że konkurs na stanowisko komendanta Straży Miejskiej w Z. nie został rozstrzygnięty.

2 Kwestia inwigilacji pracowników

W zakresie postępowania antykorupcyjnego w Straży Miejskiej K. już w 2010 r. były podejmowane odpowiednie działania. Do dnia 26 czerwca 2011 r. obowiązywało Polecenie służbowe nr (...) Komendanta Straży Miejskiej Miasta K. z dnia 2 lutego 2011 r. w sprawie wprowadzania do użytku wewnętrznego wzoru sprawozdania z prowadzonych działań antykorupcyjnych i określenia zasad jego sporządzania, na mocy którego w takim sprawozdaniu należało wskazać m.in. ogólną ocenę zagrożenia przestępczością korupcyjną w Oddziale: podejrzane zachowania strażników możliwe do zweryfikowania przy zastosowaniu dostępnych środków, problemy finansowe, życie ponad stan, życie

na kredyt, skłonność do hazardu, nienaturalnie bliskie relacje pomiędzy pracownikami – ryzyko zmywy, czy nadużywanie alkoholu (pkt V). Do sporządzania takiego sprawozdania byli naczelnicy Oddziałów. Celem tego polecenia było podkreślenie wagi problematyki, wprowadzenie systematyczności działań kierownictwa oddziałów, wyłapanie niepokojących sygnałów i odpowiednia reakcja na sytuację korupcyjną. Naczelnicy Oddziałów podczas odpraw byli instruowani co do właściwej interpretacji polecenia, tj. nieingerowania osobiste życie funkcjonariuszy, lecz oceniania zachowań pod kątem zagrożenia korupcyjnego. W sprawozdaniach za I i II kwartał 2011 r. nie znajdowały się zapisy, które wskazywałyby na ujawnienie osobistych spraw danego funkcjonariusza. Do dnia 13 grudnia 2012 r. żaden z funkcjonariuszy nie zgłaszał naczelnikowi Wydziału (...) i Kontroli Wewnętrznej formalnych uwag, że czuje się inwigilowany w wyniku tych zapisów. Od dnia 26 czerwca 2011 r. obowiązywało Polecenie służbowe nr (...)Komendanta Straży Miejskiej Miasta K. z tego dnia w sprawie wprowadzania do użytku wewnętrznego wzoru sprawozdania prowadzonych działań antykorupcyjnych i określenia zasad jego sporządzania, zgodnie z którym ze sprawozdania wykreślono punkt dotyczący ogólnej oceny zagrożenia przestępczością korupcyjną w Oddziale (pkt V). Kontrowersyjny zapis usunięto po reakcji mediów. W zakresie działań antykorupcyjnych SM (...) współpracowała z (...). Współpraca ta była kontynuowana przez A. M. (1).

W okresie sprawowania funkcji komendanta rzez J. W. (1) części zatrudnionych w SM pracowników i funkcjonariuszy został wypowiedziany stosunek pracy w związku z zachowaniami korupcyjnymi. W niektórych sprawach mimo wydania wyroku skazującego zawarto ugodę, zmieniając m.in. tryb rozwiązania umowy o pracę (P. G. (1), Z. H., Ł. D., T. K.). W innych, mimo zarzutów popełnienia przestępstwa korupcyjnego, rozwiązano umowę o pracę z zachowaniem okresu wypowiedzenia (M. S. (3)).

Powyższy stan faktyczny doprowadził Sąd Okręgowy do przekonania, że powództwo zasługiwało na uwzględnienie w części, a w pozostałym zakresie jako niezasadne lub zakładające nieadekwatne do naruszenia podlegało oddaleniu.

Odnosząc się do podstawy roszczeń powoda, Sąd Okręgowy za właściwe uznał przepisy art. 24 k.c. oraz art. 37 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24 ze zm., dalej „prawo prasowe”), a także art. 448 k.c. Ochrona dóbr osobistych wskazana w art. 24 § 1 k.c. obejmuje zarówno majątkowe, jak i niemajątkowe sposoby usunięcia skutków ich naruszenia. W zakresie niemajątkowych sposobów ten, czyje dobro zostało naruszone może żądać od osoby, która dopuściła się naruszenia, dopełnienia czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków. Przykładowo wymienione zostało żądanie nakazania tej osobie złożenia oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Uregulowanie to stanowi samodzielną i wyłączną podstawę takiego żądania. Dobra osobiste są chronione tak na gruncie kodeksu cywilnego, jak i prawa prasowego, a zatem jeśli do naruszenia dóbr osobistych doszło przez opublikowanie materiału prasowego, to zachodzi kumulatywny zbieg przepisów art. 24 § 1 i 2 k.c. oraz art. 37 prawa prasowego, dopuszczający kumulatywne lub alternatywne stosowanie środków ochrony, a wybór pozostawiono stronie powodowej. Z kolei art. 38 prawa prasowego wymienia krąg osób ponoszących cywilną odpowiedzialność za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego, do którego to kręgu należą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału oraz wydawca (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 lutego 2010 r., I CSK 286/09, LEX nr 630167). W stanie faktycznym pozwanymi są P. – wydawca (...)i Gazety (...) oraz właściciel domen internetowych (...),(...)i (...)oaz P. R. – autor artykułów, które ukazały się w tych gazetach i które są podstawą faktyczną roszczeń powoda. Zatem niewątpliwie mają legitymację bierną do występowania w niniejszym postępowaniu.

Powód, domagając się ochrony, wystąpił m.in. z roszczeniem niemajątkowym polegającym na żądaniu nakazania pozwanemu P. złożenia oświadczenia określonej treści i formie, które zostało przez niego skonkretyzowane oraz usunięcia z wskazanych serwisów internetowych przedmiotowych artykułów na jego temat, a więc zaniechania naruszenia. Sąd Okręgowy wskazał, że mające tu zastosowanie przepisy art. 23 i 24 k.c. wymieniają przesłanki, jakie muszą być spełnione, aby doszło do udzielenia ochrony prawnej dóbr osobistych, a są nimi: istnienie dobra chronionego prawem, naruszenie lub przynajmniej zagrożenie naruszeniem danego dobra, bezprawność działań naruszających. Dla Sądu pierwszej instancji oczywistym było, że w niniejszej sprawie wskazane przez powoda dobra podlegają ochronie. Sąd zauważył jednak, że przedstawione w uzasadnieniu pozwu i podnoszone w toku procesu

argumenty wskazują, że powód w rzeczywistości nie zarzuca pozwanym naruszenia jego godności osobistej, a jedynie dobrego imienia, tożsamego z reputacją czy dobrą sławą. Godność osobista wyraża się bowiem w przekonaniu/wyobrażeniu o własnej wartości i oczekiwaniu szacunku ze strony innych ludzi (Sąd Najwyższy w uchwale składu 7 sędziów z 8 czerwca 1971 r., III PZP 12/71, OSNCP 11/71 poz. 188; w wyroku z 25 kwietnia 1989 r., I CR 143/89, OSPiKA 1990 poz. 330 oraz w wyroku z 7 listopada 2000 r., I CKN 1149/98, LEX nr 50831), a stanowisko powoda nie wskazuje, aby tak rozumiane jego dobro w postaci godności osobistej zostało naruszone. Mimo umieszczenia przy spornych publikacjach zdjęć powoda, ten nie podnosi też, aby naruszone zostało jego prawo do wizerunku. W związku z tym, przedmiotem badania w niniejszej sprawie jest okoliczność, czy przedmiotowe publikacje naruszyły dobro osobiste powoda w postaci dobrego imienia, a jeśli tak, to w jaki sposób i w jakim stopniu. Rozstrzygają powyższe kwestie Sąd Okręgowy odniósł się do każdego artykułu z osobna, ale uwzględniając ich wspólny wydźwięk (i mając na uwadze, że wydawcą gazet i stron internetowych, w których były zamieszczone, jest jeden podmiot – pozwana P.) wszystkich razem. Sąd zwrócił uwagę, że w niniejszej sprawie nie mamy do czynienia z pojedynczym artykułem, ale ich cyklem, których głównym bohaterem był powód. Nie można zatem oceny poszczególnego artykułu odrywać od kontekstu i okoliczności, w jakich został opublikowany.

1. „Były komendant straży pod specjalną ochroną”

Oceniając treść ww. artykułu, jak i wiarygodne zeznania jego autora M. W. na temat charakteru publikacji zamieszczanych na stronie, gdzie ukazał się artykuł, Sąd Okręgowy uznał, że sam w sobie nie narusza on dobrego imienia powoda. Przedmiotem artykułu nie jest bowiem ocena działalności powoda jako komendanta SM (...), ale trudność w uzyskaniu informacji o jego aktualnej sytuacji zawodowej. Z uwagi na nieproporcjonalne do wagi pełnionej funkcji środki ochrony tej informacji, autor przedstawił całą sytuację w sposób humorystyczny, używając stosownych do tego środków wyrazu, jak np. ironia: „Bycie szefem ochrony (...) wodociągów nie tylko wymaga wyjątkowych kompetencji, ale co gorsza jest to praca niezwykle niebezpieczna. Dlatego pracodawcy wolą J. W. (1) chronić. Przynajmniej przed mediami”, które są jednocześnie sposobem wyrażenia przez autora niezadowolenia i zaciekawienia tajemniczą pracą powoda. Również odniesienie się do „nieoficjalnych” informacji z Urzędu Miasta wpisuje się w konwencję tekstu. Sąd przy tym podkreślił, że dziennikarz ma prawo zanonimizować źródło swoich informacji. Poza tym, użycie w tym kontekście słowa „banicja” nie ma konotacji z działalnością przestępczą czy bezprawną, ale wskazuje na stosunek powoda do nowego miejsca pracy. Swoją drogą fakt niezadowolenia z nowego miejsca pracy potwierdza sam powód, przyznając, że już wtedy szukał innego zajęcia – prowadził rozmowy z władzami województwa (...). O satyrycznym charakterze artykułu świadczy również zdanie go kończące „Adres nowej siedziby J. W. (1) jest najpilniej strzeżoną tajemnicą (...) wodociągów”. Sąd Okręgowy podzielił pogląd wyrażony w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie, zgodnie z którym „granice wypowiedzi satyrycznej są szersze niż innych form wypowiedzi, ze swej natury jest to forma ośmieszająca ukazujące zjawiska lub osoby. Pogląd ten dotyczy zazwyczaj ochrony dóbr osobistych należących do osób fizycznych prowadzących działalność publiczną (...)” (Wyrok SA w Warszawie z dnia 9 stycznia 2014 r., I ACa 841/13, LEX nr 448644). Niemniej jednak, w niniejszej sprawie satyryczny charakter przedmiotowego artykułu nie stanowił uzasadnienia dla naruszenia dobra prawnego powoda, gdyż wbrew jego twierdzeniom artykuł ten w żaden sposób go nie poniżał, a więc jego dobre imię nie zostało naruszone (co najwyżej jako osoby obawiającej się mediów, ale to nie taki sposób naruszenia zarzucał powód). Sąd nie zgodził się też z twierdzeniem powoda, że tego typu krytyka nie służy interesowi społecznemu, gdyż jawność życia publicznego (w tym poznania kontekstu opuszczenia przez funkcjonariusza publicznego dotychczas zajmowanego stanowiska) zapewnia obywatelom kontrolę nad jego przebiegiem/charakterem i możliwość ewentualnej interwencji. Niemniej jednak, wydźwięk tego artykułu nie pozostaje bez znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, o czym będzie mowa w podsumowaniu rozważań o treści rozstrzygnięcia.

2. „W. zwalniał, a M. musi naprawiać jego błędy” („M. po W. sprząta”)

Do innych wniosków Sąd pierwszej instancji doszedł przy analizie artykułów „W. zwalniał, a M. musi naprawić jego błędy” oraz „M. po W. sprząta” autorstwa P. R.. Już samo brzmienie tytułów wskazuje na zarzut co do sposobu sprawowania funkcji przez byłego komendanta SM (...), a więc podważenie jego dobrego imienia. Sam tytuł jednak z uwagi na specyfikę języka prasy nie może być przesądający dla stwierdzenia naruszenia dobra osobistego opisywanej

w nim osoby. Jak wiadomo, tytuł musi być chwytliwy, zaciekawiający i zachęcający czytelnika do zapoznania się z pełną treścią publikacji. Niemniej jednak, analiza tej treści w przypadku rzeczonych artykułów prowadzi do wniosku, że niewątpliwie dobre imię powoda zostało naruszone. J. W. (1) został w tych artykułach przedstawiony jako komendant, który popełniał szereg błędów: tolerowanie korupcji i nadużywania siły w straży, oczekiwanie nadmiernej represyjności (stosowanie norm ilości mandatów), czy zwalnianie pracowników bez powodu lub z powodów oczywiście sprzecznych z zasadami współżycia społecznego. Taka jest ogólna wymowa tego artykułu, którą budują użyte w nim określenia takie jak: „sprzątanie brudów po swoim poprzedniku”, „J. M. niezadowolony z represyjnej polityki straży i zbyt dużej liczby wystawianych mandatów”, „wyleciała ze służby niesłusznie”, „chory na raka”, „poszedł służyć krajowi”, „nie chciała donosić”. Na tej podstawie można stwierdzić też, powód został przedstawiony jako osoba bezwzględna, co też niewątpliwie narusza jego dobre imię.

Sąd Okręgowy zgodził się ze stwierdzeniem powoda, że autor opiera się głównie na relacji nowego komendanta A. M. (1). Nie zgodził się natomiast z zarzutem, że artykuł stanowi bezrefleksyjne odzwierciedlenie tej relacji. Sąd wskazał na dość szczegółowe informacje na temat działalności J. W. (1), które trudno byłoby przedstawić dziennikarzowi w wersji ustnej bez oparcia się na konkretnych dokumentach. Sam pozwany P. R. podał, że A. M. (1) na potwierdzenie swoich słów udostępnił mu stosowne dokumenty, a Sąd uznał te twierdzenia za wiarygodne. Rzetelności dziennikarza przy weryfikacji tych informacji nie podważa fakt, że z materiału dowodowego nie wynika, aby w planach działania straży i protokołach z posiedzeń kierownictwa znajdowały się stanowcze zapisy na temat wymagania przynoszenia określonej liczby mandatów. Abstrahując od oceny wypowiedzi A. M. (1), Sąd Okręgowy jednak przyznał, że w dokumentach tych istniały zapisy, które były rozumiane dwuznacznie, na co wskazują już tylko zawarte w nich obszernie wyjaśnienia tej kwestii, jak i jej wielokrotne przypomnianie podczas odpraw kierownictwa. Ostatecznie zapisy te doprowadziły do interwencji władz miasta i ich usunięcia. W związku z tym, trudno postawić pozwanemu zarzut, że mając na uwadze stanowisko nowego komendanta, poparte odwołaniem się do opinii prawników, uznał, że okazane mu dokumenty potwierdzają te okoliczności. Również szczegółowość danych podawanych przez nowego komendanta mogła utwierdzić dziennikarza w przekonaniu, że są to informacje mające oparcie w faktach. Pozwany nie miał też podstaw, aby sądzić, że A. M. (1) będzie wykazywać niemające miejsca nieprawidłowości w funkcjonowaniu jego jednostki. Jako jej komendant powinien bowiem dbać o jej dobry wizerunek. Ponadto, nie można pominąć okoliczności, że powód sam zrezygnował z zajęcia stanowiska w tej sprawie. Mając to na uwadze, należy zgodzić się ze stanowiskiem pozwanych, że dziennikarz dochował należytej staranności przy zbieraniu materiałów prasowych do tego artykułu. Nie jest to jednak przesłanka, która samodzielnie mogłaby wyłączyć bezprawność naruszenia dobra osobistego powoda.

Analizując kwestię bezprawności Sąd Okręgowy wskazał, że bezprawność to sprzeczność z normami prawa lub zasadami współżycia społecznego, ujmowana w kategoriach obiektywnych. W obecnym stanie prawnym każde naruszenie dobra osobistego zasadniczo uznawane jest za bezprawne, gdyż Kodeks cywilny wprowadził takie domniemanie. Jest ono jednak wzruszalne i skutkuje przerzuceniem na sprawcę ciężaru dowodu i wykazania braku bezprawności przyczyn, dla których nastąpiło naruszenie. Zatem to pozwanego obciąża ryzyko wynikające z braku wykazania, że nie doszło do bezprawnego naruszenia dóbr osobistych. Jak bowiem wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 28 maja 1999 r., I CKN 16/98 (OSNC 2000, nr 2, poz. 25), wpływające stąd ryzyko braku możliwości dowiedzenia prawdziwości stawianych zarzutów obciąża naruszającego takie dobro. Zwracając uwagę na wynikające z art. 24 § 1 k.c. domniemanie bezprawności oraz podkreślając, że na gruncie kodeksu cywilnego przyjmuje się obiektywne kryteria bezprawności, Sąd Najwyższy stwierdził niegdyś, iż postawienie komuś zarzutu nieprawdziwego, naruszającego jego cześć, jest zawsze działaniem sprzecznym z zasadami współżycia społecznego i w związku z tym bezprawnym. Bez znaczenia z punktu widzenia bezprawności jest to, czy postawienie tego zarzutu było podyktowane dobrą wiarą autora i poparte starannością w zbieraniu i sprawdzaniu danych, na których się opierał, gdyż te okoliczności bowiem mogą wyłączać tylko jego winę. Postawienie zarzutu, którego prawdziwości nie wykazano, choćby podyktowane było przeświadczeniem wywodzonym z uzasadnionych podstaw, że wypowiedź jest oparta na prawdziwych faktach i że broni społecznie uzasadnionego interesu, stanowi „bezprawie cywilne”. Oceny tej nie zmienia spełnienie przez dziennikarza wymagań, o których mowa w art. 12 ust. 1 Pr.pras., dlatego osobie, której dobra osobiste zostały naruszone publikacją prasową, przysługuje ochrona także wówczas, gdy autor publikacji dochował staranności i

rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 10 września 1999 r., III CKN 939/98 (OSNC 2000, nr 3, poz. 56) i z dnia 7 listopada 2002 r., II CKN 1293/00 (OSNC 2004, nr 2, poz. 27). Stanowisko to zmieniło się jednak na skutek uchwały Sądu Najwyższego w składzie 7 sędziów z dnia 18 lutego 2005 r. (III CZP 53/04, OSNC 2005/7-8/114, Prok.i Pr.-wkł. 2005/7-8/47, OSP 2005/12/144, OSP 2005/9/110, Biul.SN 2005/2/10), zgodnie z którą „Wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność działania dziennikarza”. Należy jednak zwrócić uwagę, że uchwała ta jest powszechnie krytykowana (Z. Radwański, Glosa do uchwały SN z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04; P. Sobolewski, Glosa do uchwały SN z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, LEX nr 143120). Mając na uwadze stanowisko Sądu Najwyższego wyrażonego w tym judykacie i motywy jego wydania, jak również argumenty przedstawione w wydanych do niego krytycznych glosach, Sąd Okręgowy przychylił się do opinii, że o ile w przypadku niemożliwości ustalenia prawdziwości zarzutu argumenty Sądu Najwyższego znajdują uzasadnienie, to w przypadku ustalenia w postępowaniu jego nieprawdziwości powód nie może zostać pozbawiony środków ochrony jego naruszonego dobra w postaci roszczeń niemajątkowych z art. 24 § 1 zd. 1 i 2 k.c.

Mając powyższe na uwadze, Sąd pierwszej instancji stwierdził, że niektóre z okoliczności podanych w artykule „W. zwalniał, a M. musi naprawiać jego błędy” („M. po W. sprząta”) były nieprawdziwe. Po pierwsze z ustalonego w sprawie stanu faktycznego nie wynika, aby jedną z przyczyn odejścia ze stanowiska przez J. W. (1) były przypadki pobić mieszkańców przez mundurowych jako wynik ich ujawnienia przez dziennikarzy. W latach 2009-2012 kontrole wewnętrzne dotyczące kwestii związanych ze stosowaniem środków przymusu bezpośredniego wykazały jedynie nieprawidłowości w ich dokumentacji oraz wpłynięcie 3 skarg, kwestionujących użycie tych środków przez strażników, z których wszystkie zostały uznane za bezzasadne. Z kolei dwie interwencje strażników z 19.10.2010 z użyciem siły fizycznej oraz interwencja z 14.01.2011 r. z użyciem siły fizycznej i kajdanek, mimo że były przedmiotem zainteresowania prokuratury pod kątem przekroczenia uprawnień, to ta druga zakończyła się umorzeniem postępowania wobec braku znamion czynu zabronionego. Z kolei interwencja z 28.04.2010 r., w której zarzucono strażnikom brutalność, została uznana za niewłaściwie przeprowadzoną jedynie ze względu na brak zapisów w „Rejestrze użycia (...) oraz notatek służbowych. Poza tym z protokołu kontroli doraźnej z 15.01.2013 r. wynika, że nadzorujący użycie środków przymusu bezpośredniego przez SM (...) wojewoda (...) ocenił skontrolowaną w 2011 r. w tym zakresie działalność jednostki pozytywnie. W związku z tym Sąd Okręgowy stwierdził, że postawiony przez autora tekstu zarzut nie był prawdziwy. Zwrócił jednak uwagę, że dziennikarz miał podstawy wyciągać taki wniosek ze zbieżności czasowej rezygnacji powoda ze stanowiska i opisywanych przypadkach nadużywania siły przez strażników. Poza tym trudno uznać, że pozwany pisząc artykuł opublikowany 17 stycznia 2013 r., mógł znać treść protokołu kontroli z 15 stycznia 2013 r.

Odnosząc się do kolejnego istotnego, a wręcz eksponowanego nie tylko w tym artykule, ale również innych, zarzutu jakim było niezasadne zwolnienie chorego na raka pracownika, Sąd stwierdził jego nieprawdziwość, albowiem powództwo owego strażnika – M. T. zostało oddalone, gdyż mimo błędnego wyliczenia jego okresu zasiłkowego przez powoda, to ostatecznie pismo rozwiązujące jego umowę o pracę zostało doręczone we właściwym terminie. Sąd Okręgowy jednak podkreślił, że sam powód był przekonany co do własnego błędu (z tym że podkreślał, iż był to jedynie błąd rachunkowy, a nie jak na to miał wskazywać artykuł, efekt jego bezwzględnych rządów), zresztą jak i sam jego następca A. M. (1) – wskazując, że SM przegrała ten proces. Mając to na uwadze, nie można zarzucić pozwanemu, że w sposób zawiniony podał nieprawdziwą informację.

W artykule pojawia się też zarzut, że powód zwalniał pracowników tylko z tego powodu, że zdecydowali się na wstąpienie do (...) bez wcześniejszej zgody komendanta, co w rzeczywistości nie mogło być podstawą zwolnienia. Zarzut ten okazał się częściowo prawdziwy, gdyż faktycznie pozwany wykazał, że rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia A. B. (2) zostało dokonane z tego powodu i w związku z tym było bezzasadne (wyrok sądu pracy). Nie mniej jednak, mimo że sąd pracy jest związany w swojej ocenie wskazaną w piśmie przyczyną rozwiązania stosunku pracy, to takiego ograniczenia nie ma dziennikarz ustalając pewne fakty. Sąd wskazał, że z materiału dowodowego niniejszej sprawy wynika, iż faktyczną przyczyną rozwiązania z A. B. (2) stosunku pracy było niewłaściwe wykonywanie

przez niego obowiązków. Zatem podana przez autora tekstu przyczyna (zarzut wobec powoda) nie była prawdziwa. Ponadto, pozwany nie wykazał, jaki drugi pracownik miałby być także niesłusznie zwolniony z powodu wstąpienia do (...). Oceniając zachowanie pozwanego, Sąd Okręgowy odniósł się jednak do wyżej wspomnianych argumentów co do wiarygodnego źródła, z którego czerpał informacje (od A. M. (1)), a także ograniczonego dostępu dziennikarza do akt osobowych pracowników. W związku z tym, mimo postawienia przez pozwanego częściowo nieprawdziwego zarzutu powodowi, nie można mu przypisać winy.

Podobne argumenty Sąd pierwszej instancji przytoczył w odniesieniu do zarzutu przeniesienia „z niewiadomych powodów” jednego ze strażników oraz usunięcia strażniczki z 21-letnim stażem, która nie chciała donosić na kolegę. W odniesieniu do pierwszego, chodziło o M. S. (1), którego powody przeniesienia były wiadome, a to wynikały z nieprzystąpienia przez niego do konkursu na dane stanowisko jako wyraz buntu wobec zmian organizacyjnych dokonywanych przez powoda. Sytuacja z tym związana dotyczyła konfliktu między mężczyznami, który miał swój finał w sądzie, a jego wyniki były znane już w 2009 r., kiedy to uwzględniono powództwo J. W. (1) o naruszenie dóbr osobistych przez M. S. (1). Wiedza ta nie mogła być jednak znana autorowi tekstu, który musiał w tej kwestii zaufać relacji A. M. (1). Z kolei co do wspomnianej strażniczki, to okazało się, że była nią H. J., która – jak wynika z materiału dowodowego - została zwolniona z przyczyn ekonomicznych, a ze względu na to, że okres jej wypowiedzenia kończył się w styczniu 2013 r., a do końca 2012 r. udało się wyeliminować trudności finansowe jednostki, to została przywrócona do pracy. Oprócz tego, że weryfikacja tych informacji wymagała zapoznania się z aktami osobowymi strażniczki (nieдоступnymi dla dziennikarza), Sąd wskazał na stanowisko powoda wyrażone w pozwie, w którym sam podawał, że kobieta ta została zwolniona z powodu niepoinformowania o naruszeniach dokonywanych przez innego pracownika. Mając to na uwadze, mimo nieprawdziwości podanej informacji, nie można postawić dziennikarzowi zarzutu zawinionego działania. Natomiast w perspektywie usprawiedliwionego przekonania autora o prawdziwości przedstawianych okoliczności, generalna ocena zachowania powoda wyrażona w tytule artykułu, czy w zwrocie „wzięł się za sprzątanie brudów po swoim poprzedniku (...), nie mogła zostać uznana za przekraczającą ramy dozwolonej krytyki.

W świetle powyższego Sąd Okręgowy stwierdził, że spośród okoliczności wskazanych w przedmiotowym artykule, które naruszały dobre imię powoda, spora ich część była prawdziwa (część bezspornie- procesy sądowe, zwolnienia; część została wykazana – branie łapówek przez strażników). Pozostała, mimo braku tego przymiotu, została ustalona na podstawie obiektywnych źródeł z zachowaniem szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiej. Niemniej jednak, nawet takie niezawinione naruszenie czyjegoś dobra osobistego nie wyłącza jego bezprawności i obowiązku wyeliminowania jego skutków.

Za nieuzasadnione Sąd uznał wyłączenia bezprawności przez ustalenie jednoczesnego wystąpienia przesłanki uzasadnionego społecznego interesu, wobec stanowczego ustalenia, że dany zarzut jest nieprawdziwy. Mając jednak na uwadze dążenie do kompleksowego rozważenia okoliczności sprawy oraz wpływ takiego ustalenia na ocenę stopnia naruszenia dobra osobistego, odniósł się także do tego aspektu zachowania pozwanego. W pierwszym rzędzie Sąd odniósł się do celu rzeczonych publikacji, przy uwzględnieniu charakteru funkcji sprawowanej przez powoda. W latach 2006-2012 był komendantem SM (...), a więc pełnił funkcję organu administracji publicznej, istotną z punktu widzenia obywateli, którzy mieli prawo oczekiwać od osoby ją piastującej odpowiednich kompetencji, ale także uczciwości i rzetelności. W szczególności, że podmiot taki ma do dyspozycji środki, które mogą bezpośrednio ingerować w prawa osobiste mieszkańców. Ci z kolei w ograniczonym zakresie mają możliwość kontroli działalności takich jednostek jak Straż Miejska, więc są zmuszeni obdarzyć ich pewnym marginesem zaufania. W przypadku jego nadzarpnięcia, co miało miejsce w latach 2011-2012, kiedy publicznie dyskutowano o potrzebie istnienia Straży Miejskich, społeczeństwo oczekiwało informacji na temat jego funkcjonowania. W odpowiedzi na tego typu potrzeby najczęściej wstępuje prasa, która ma w tym zakresie do spełnienia istotną rolę – „społecznego” kontrolera. W wypadku publikacji prasowych uzasadniony interes społeczny wyraża się przede wszystkim w urzeczywistnianiu zasad jawności życia publicznego i prawa społeczeństwa do informacji. Dotyczy on sfery życia publicznego, takiej więc, w ramach której można mówić zarówno o istnieniu potrzeby ważnej w demokratycznym społeczeństwie otwartej debaty publicznej, jak i o takim prawie do uzyskiwania informacji, które wymaga realizacji przez środki społecznego

przekazu. Dlatego tak istotne znaczenie ma przewijające się we wszystkich rozważaniach słowo „publiczny”. Chodzi o osoby aktywnie działające na forum publicznym („osoby publiczne”), bo to, że ich działanie wywiera wpływ na kształtowanie życia publicznego stanowi podstawę usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa i związanego z nim prawa do uzyskania informacji. Z tego też względu powszechnie przyjmuje się, że w odniesieniu do tych osób zakres dopuszczalnej krytyki jest szerszy, a udzielana ochrona słabsza. Regułą jest także, że chodzi o informacje dotyczące publicznej sfery życia tych osób, bo w tej sferze zasadniczo ujawnia się potrzeba ważnej debaty publicznej. Dlatego, aby w ogóle móc podjąć skuteczną próbę wykazania wyłączenia bezprawności naruszenia dobra osobistego publikacją prasową, naruszciciel musi wykazać, że publikacja realizowała tak rozumiany, godny ochrony, interes społeczny.

W ocenie Sądu Okręgowego działanie pozwanego w celu uzasadnionego interesu społecznego było wątpliwe, mając na uwadze, że publikacje będące przedmiotem niniejszego postępowania dotyczyły okresu po rezygnacji powoda z funkcji, a zatem w momencie, gdy domniemane ryzyko z strony niesłusznych działań powoda ustało. Sąd dodał, że społeczeństwo już wcześniej było informowane o działalności powoda w artykułach, które nie są przedmiotem niniejszej sprawy, w związku z czym nie można stwierdzić, że była to pierwsza informacja o powodzie w prasie. Nie można jednak pominąć okoliczności, że społeczność lokalna ma prawo do rozliczenia z byłym komendantem, co często jest faktycznie możliwe dopiero po ustaniu pełnienia funkcji. Niemniej jednak, autor sam przyznaje, że motywacją do publikacji przedmiotowych artykułów była ciekawość czytelników dalszymi losami komendanta i względ na poczytność gazety. Sąd zwrócił również uwagę, że informacje w nich przekazywane powtarzały się, a zatem w tym zakresie artykuły te nie służyły ujawnianiu nowych okoliczności działalności powoda. Mając jednak na uwadze wszystkie powołane okoliczności, Sąd uznał, że o ile publikacja tych artykułów podyktowana była także komercyjnymi celami wydawcy, to nie można odmówić jej także pewnej roli w zapewnieniu jawności życia publicznego, a więc jako służącej uzasadnionemu interesowi społecznemu.

3. „K.: szef Straży Miejskiej może mieć duże kłopoty” ((...), „W. zorganizował fetę za pieniądze pracowników”)

Co do tego artykułu, powód dopatrywał się naruszenia swojego dobrego imienia przede wszystkim w podaniu przez jego autora nieprawdziwych informacji, że środki z ZFŚS nie mogły być przeznaczone na inne cele niż wymienione, w tym na takie jak obchody 20-lecia SM (...). Zarzucił też autorowi przytoczenie jedynie negatywnych wypowiedzi, zaniechanie sprawdzenia ogólnie dostępnych przepisów oraz pominięcie okoliczności, że sposób finansowania imprezy był konsultowany i zaakceptowany przez związki zawodowe. Z tak sformułowanymi zarzutami powoda nie sposób się zgodzić. Z treści artykułu nie wynika, aby środki z funduszu socjalnego nie mogły zostać wykorzystane m.in. na cele rekreacyjno-kulturalne, a wymienienie przykładowych celów służyło podkreśleniu podstawowej funkcji takiego funduszu. Ponadto, powód odmówił komentarza w tej sprawie, więc jego zarzut co do przytoczenia jedynie negatywnych wypowiedzi jest co najmniej nieuzasadniony, tym bardziej, że autor każdej z wypowiedzi został wskazany w formie odpowiedniego cytatu.

Sąd Okręgowy wskazał, że wnioski z prowadzonego przez prokuraturę postępowania wyjaśniającego świadczą o tym, że do korzystania ze środków ZFŚS nie była uprawniona część zaproszonych gości. Jednak uzasadnienie postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa w tej sprawie wskazuje, że J. W. (1) organizując przedmiotową imprezę nie przekroczył swoich uprawnień. Ponadto, również wyniki przeprowadzonej przez PIP kontroli świadczą o tym, że przy organizacji tej imprezy nie doszło do nieprawidłowości w wydatkowaniu środków z funduszu świadczeń socjalnych (jedynie zastrzeżenia dotyczyły sformułowania regulaminu dotyczącego innych kwestii). Nie mniej jednak, przedmiotowy artykuł ukazał się w styczniu 2013 r., a postanowienie odmowie wszczęcia śledztwa zostało wydane w maju 2013 r., a protokół z kontroli PIP w czerwcu 2014 r., a więc jego autor nie miał szans na zapoznanie się z tymi dokumentami. Poza tym, Sąd określając zgodność danego działania z prawem nie jest związany ustaleniami tych organów, co pozwala na stwierdzenie, że w kwestii organizacji przedmiotowej imprezy faktycznie zostały naruszone przepisy o ZFŚS, a zatem postawiony powodowi zarzut był prawdziwy. Nie zmienia to jednak faktu, że autor artykułu nie przedstawił w sposób rzetelny okoliczności organizacji imprezy, mimo że miał taką możliwość. Pomiął okoliczność, że SM (...) nie posiadała funduszu reprezentacyjnego, że urząd miasta odmówił finansowania imprezy i że to związki zawodowe zaproponowały, aby środki na ten cel uzyskać z funduszu świadczeń socjalnych. Autor nie odniósł się też do kwestii,

że kwota 81 tys. zł stanowiła całkowity koszt obchodów, składających się z trzech imprez, z których tylko ta w Teatrze (...) była dostępna dla osób nieuprawnionych. Zawyżył też liczbę obecnych na imprezie tych nieuprawnionych gości, sugerując, że miało być ich paręset i że wypełniali prawie połowę Sali, podczas gdy było to 80 osób, a wszystkich gości 376. Autor zasugerował też jednoznacznie, że przepych imprezy związany był z przyznaniem powodowi Z. Krzyża Zasługi. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że dziennikarz jeszcze w 2012 r. wyjaśniał sprawę organizacji tej imprezy bezpośrednio z J. W. (1) i M. A., a jego reakcja nastąpiła dopiero w lutym 2013 r., kiedy ustępujący komendant stał się chwytliwym tematem i to ze wskazaniem, że to radni miejscy „odkryli kolejne nieprawidłowości”. Trudno zatem znać, żeby dziennikarz działał w obronie uzasadnionego społecznie interesu, a raczej chęci zwiększenia poczytności gazety.

Mając na uwadze powyższe, mimo wykazania prawdziwości zarzutu niezgodnego z prawem wydatkowania środków z ZFŚS, to zdaniem Sądu pierwszej instancji nie można było uznać, że bezprawność naruszenie dobrego imienia powoda w tym artykule została wyłączona. Mimo bowiem wskazania w artykule jednostkowo prawdziwych faktów, to sposób ich przedstawienia, wyeksponowania negatywnych ocen oraz pominięcia okoliczności „łagodzących”, kreuje nieprawdziwy obraz powoda jako osoby, która dowolnie, według swojego uznania i dla własnych potrzeb wydatkuje środki należne jego pracownikom. Uwzględniając jednak, że pozwany nie posiadał informacji o wynikach postępowania karnego oraz kontroli PIP oraz że działał w przekonaniu i kontekście „wykrytych” w poprzednich artykułach nieprawidłowości w działalności powoda, nie można mu przypisać winy w zbyt jednostronnym przedstawieniu jego zachowania.

4. „Byłego komendanta W. zawieje na G.?” („W. chce szefować straży w Z.”, „W. szefem straży miejskiej?”, „W. wieje do Z.”, „Były komendant W. ubierze mundur i kierpcę”)

Ostatni z kwestionowanych artykułów, który pojawił się zarówno w (...), jak i Gazecie (...), w wydaniu (...) i (...), pod różnymi tytułami dotyczy kandydatury powoda na stanowisko komendanta straży miejskiej w Z. w sierpniu 2013 r. Powód zarzucił, że artykuł stanowi uproszczoną formę przedstawienia go w negatywnym świetle, a autor używa uszczypliwego języka i przedstawia fakty nieprawdziwe lub w sposób zniekształcający ich prawdziwy obraz. Zaznaczył też, że wskutek tego artykułu została unieważniona procedura konkursowa na stanowisko, o które się starał. Mając na uwadze materiał zgromadzony w niniejszej sprawie, Sąd Okręgowy uznał za wysoce prawdopodobne, że faktycznie opublikowanie przedmiotowego artykułu, zwłaszcza w wydaniu lokalnym gazety, miało wpływ na rozstrzygnięcie tego konkursu. Jednocześnie okoliczność ta w powiązaniu z analizą treści artykułu wskazuje, że naruszono w nim dobre imię powoda. Sąd wskazał na takie zarzuty, jak kwestia zwolnień, wymagań mandatów, brutalności, czy organizacji imprezy. Odnośnie zawinienia pozwanego w zakresie ostatniej z wymienianych, Sąd zaznaczył, że zachowują one swoją aktualność, mimo że w dniu publikacji 7-9 sierpnia 2013 r. znane już były wyniki postępowania wyjaśniającego i kontroli PIP, gdyż informacja na temat obchodów 20-lecia SM została w tym artykule na tyle skrócona, że nie można jej autorowi zarzucać zniekształcenia obrazu jej okoliczności. Sąd pierwszej instancji zaznaczył przy tym, że część zarzutów podniesionych w artykule była prawdziwa, w tym tych dotyczących żądania zwrotów kosztów szkoleń od pracowników czy obserwacji pracowników pod kątem zachowań korupcyjnych. Nie mniej jednak, autor nieco zniekształcił obraz tych nieprawidłowości, nie wskazując, iż zasadność żądań pracowników została uznana przez sąd tylko w niewielkim procencie (20-25%), a obserwacja pracowników nie miała charakteru inwigilacji i była ograniczona do pewnej grupy. Pozwany mógł jednak nie znać tak szczegółowych informacji, gdyż z pewnością A. M. (1) nie udostępnił dziennikarzowi zapisów ze sprawozdań z życia prywatnego strażników. Jednocześnie należy zgodzić się z pozwanymi, że określenia użyte w tym artykule stanowią komentarz działalności powoda charakterystyczny dla języka prasy. Co prawda, określenie powoda jako „hanysa”, który nabroił u „ceprów” zostało pozbawione podstaw wobec wykazania nieprawdziwości części zarzutów, na podstawie których autor sformułował taki wniosek, to jednak wobec jego usprawiedliwionego błędnego przekonania należało uznać, że mieściło się w granicach dozwolonej krytyki i wolności słowa.

Podsumowując przeprowadzone wyżej rozważania na temat naruszeń dobrego imienia powoda w poszczególnych artykułach, Sąd Okręgowy wskazał nie tylko na ich jednostkowe oddziaływanie na sytuację powoda, ale na negatywny wydźwięk, jaki tworzą we wspólnym zestawieniu. Publikowane w okresie od stycznia do sierpnia 2013 r. sugerują,

że wciąż niewyjaśnione zostały pewne nieprawidłowości działalności powoda jako komendanta SM (...), a kolejne artykuły świadczyły, że wciąż trwał proces dochodzenia do prawdy w tym zakresie, podczas gdy informacje w nich przekazywane w zasadzie opierały się na już dawno uzyskanych źródłach. Wielokrotność publikacji sugeruje również skalę naruszeń, jakich dopuścił się powód, a ich ukazywanie się w różnych gazetach ((...), Gazeta (...)) uwiarygadnia prawdziwość przekazywanych informacji jako pochodzących z różnych źródeł, podczas gdy należą do jednego wydawcy i mają tożsamą treść. Na wykreowany przez pozwanych negatywny obraz powoda wpływa także treść artykułu „Były komendant straży pod specjalną ochroną”, który choć sam w sobie nie narusza dobrego imienia powoda, to wpisuje się w cykl artykułów w zestawieniu, z którymi prowadzi do takiego skutku w jego dobrach osobistych. Nie można pominąć, że odnosi się również do wykazanego jako nieprawdziwy zarzutu ujawnienia przypadków pobić i porwań przez strażników SM (...).

Sąd Okręgowy przy tym zaznaczył, że przy tworzeniu przedmiotowych artykułów dziennikarz spełnił obowiązek wynikający z art. 12 ust. 1 prawa prasowego, czyli zachował szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych. Jeśli chodzi o ogólnie akceptowane kryteria dziennikarza przy zbieraniu materiałów najistotniejsze znaczenie ma rodzaj i rzetelność źródła informacji (dziennikarz nie powinien opierać się na źródle, którego obiektywizm lub wiarygodność budzi wątpliwości). Dziennikarz powinien sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych informacji przez sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych źródeł i upewnienie się co do zgodności informacji z innymi znanymi faktami, a także umożliwienie osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji. Na etapie wykorzystania materiałów prasowych istotne jest przede wszystkim wszechstronne, a nie selektywne przekazanie informacji, przedstawienie wszystkich okoliczności i niedziałanie "pod z góry założoną tezę", a także rozważenie powagi zarzutu, znaczenia informacji z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa oraz potrzeby (pilności) publikacji. Sąd Okręgowy uznał zatem, że P. R. zasadniczo rzetelnie i starannie podszedł do zbierania informacji będących podstawą artykułów. Uzyskał je z różnych źródeł: Internetu, wcześniejszych publikacji, rozmów ze strażnikami, czy urzędnikami, zamieszczając ich wypowiedzi w formie cytatów, czy odwołań wskazujących na autora twierdzenia. Podstawową wiedzę na temat sprawy uzyskał jednak od A. M. (1) – nowego komendanta SM (...), który obiektywnie mógł posiadać najlepszą wiedzę o stanie jednostki i dotychczasowych działaniach. P. R. nie ograniczył się jednak do jego wypowiedzi, gdyż zapoznał się także z przedstawionymi mu przez A. M. (1) dokumentami, które je potwierdzały. Nie udało mu się jednak uzyskać stanowiska powoda, gdyż ten odmawiał kontaktu. Sąd uznał zatem, że P. R. w sposób rzetelny wypełnił swoje obowiązki wynikające z art. 12 prawa prasowego. Sąd podkreślił przy tym, że obowiązek prasy (dziennikarza) prawdziwego przedstawiania zjawisk nie powinien być utożsamiany z bezwzględnie rozumianym wymaganiami udowodnienia prawdziwości zarzutu, przesłankę prawdziwości przekazywanych informacji należy bowiem odnosić do prawdziwości źródeł, czyli ich rzetelnego wyboru, sprawdzenia i przedstawienia. Nikt nie zaprzecza, że dziennikarz ma do dyspozycji ograniczone środki w zakresie ustalania faktów i że nie są one w żaden sposób współmierne do środków będących w dyspozycji organów ścigania lub wymiaru sprawiedliwości. Nie sposób w tej sytuacji wymagać takiej ścisłości ustaleń, jaką można uzyskać w sformalizowanych postępowaniach, pamiętając, że niejednokrotnie „dojście do prawdy” w tych postępowaniach pochłania wiele czasu. W piśmiennictwie powoływane jest często podsumowanie rozważań tego aspektu działania dziennikarzy, wyrażające się w stwierdzeniu, że „żądanie publikowania jedynie materiałów bazujących na informacjach o stuprocentowej pewności miałyby się z elementarnymi zasadami doświadczenia życiowego” (uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego w składzie 7 sędziów z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, OSNC 2005/7-8/114). Mając na uwadze powyższe, nawet gdy autor w niektórych artykułach zbyt selektywnie i stronniczo przedstawiał pewne fakty z działalności powoda, to nie można mu postawić zarzutu zawinienia, gdyż bazował na usprawiedliwionym błędnym przekonaniu co do prawdziwości wcześniej stawianych powodowi zarzutów. Pozwany P. R. w swoich artykułach stawia powodowi wiele zarzutów, które naruszają jego dobre imię. Aby wyłączyć bezprawność swojego działania polegającego a ich opisaniu, mógł ewentualnie udowodnić w procesie prawdziwość tych zarzutów. Odnosząc się do tej kwestii, Sąd uznał, że pozwany jedynie częściowo uczynił zadość temu wymogowi. Nie można bowiem zaprzeczyć, że SM (...) prowadziła postępowania sądowe z pracownikami w wyniku ich zwolnień, że ujawniono przypadki korupcji, a także że mówiło się o wysokiej represyjności za rządów powoda. Niemniej jednak,

w przedmiotowych artykułach zostały powodowi postawione również zarzuty nieprawdziwe, a zatem w tym zakresie nie mogła zostać wyłączona bezprawność naruszeń jego dobrego imienia.

Podsumowując powyższe Sąd pierwszej instancji stwierdził, że spełnione zostały przesłanki z art. 23 i 24 § 1 k.c. uzasadniające sięgnięcie przy naruszeniu dóbr osobistych po środki ochrony niemajątkowej. Sąd zaznaczył, że mimo iż powód wykazał, że przedmiotowe artykuły naruszają jego dobre imię, to jednak ustalono, że większość okoliczności wpływających na stopień tego naruszenia była prawdziwa. Co do pozostałych, to pozwany wykazał działanie z zachowaniem wymogów staranności i rzetelności dziennikarskiej oraz zasadniczo w obronie uzasadnionego społecznie interesu. W związku z tym, Sąd uznał, że nie została spełniona przesłanka winy konieczna do zasądzenia roszczeń z art. 448 k.c. i w tym zakresie powództwo zostało oddalone (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 19 stycznia 2012 r., I ACa 1273/1, LEX nr 1107102).

Co do roszczeń niemajątkowych, to Sąd Okręgowy uwzględniając je w sposób określony w sentencji wyroku, miał na uwadze stanowisko Sądu Najwyższego, zgodnie z którym „Nie jest wyłączona możliwość ingerencji sądu w żadaną przez powoda treść oświadczenia, polegającą na ograniczeniu jej zakresu, wyeliminowaniu konkretnych sformułowań albo ich uściśleniu, jak też nadaniu przejrzystości i poprawności pod względem językowym. Ocenie sądu pozostawia art. 24 § 1 k.c. kwestię, czy postulowana przez powoda treść i forma oświadczenia są odpowiednie i celowe oraz proporcjonalne w odniesieniu do naruszenia, jako zmierzające do usunięcia skutków pokrzywdzenia naruszeniem dobra osobistego” (wyrok SN z dnia 11 lutego 2010 r., I CSK 286/09, LEX nr 630167). Z kolei uzupełnienie tego stanowiska zostało przedstawione w innym wyroku (wyrok SN z dnia 2 lutego 2011 r., II CSK 393/10, LEX nr 936486), w którym Sąd Najwyższy stwierdził, że „Przepis zawarty w art. 24 § 1 k.c. pozostawia ocenie sądu kwestię, czy żądana przez powoda treść i forma oświadczenia jest odpowiednia i celowa do usunięcia skutków naruszenia, co prowadzić musi do wniosku, że sąd może ingerować w żadaną treść oświadczenia przez ograniczenie jej zakresu czy uściślenie określonych sformułowań” (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 2008 r. I CSK 164/08, niepubl.). W oparciu o powyższe poglądy, Sąd pierwszej instancji uznał, że żądanie powoda opublikowania żądanej treści przeprosin w wydaniach papierowych wskazanych gazet nie byłoby uzasadnione i celowe. Zainteresowanie, jakim ich czytelnicy obdarzali w 2012 i 2013 r. osobę powoda, związane było z wykonywaniem przez niego funkcji komendanta SM (...) i rozliczeniem jego działalności, która ustała przeszło 3 lata temu. Poza tym, wskazane tytuły prasowe miałyby zostać wydane na terenie, w którego przestrzeni publicznej powód obecnie już nie funkcjonuje. Upływ czasu od wydania przedmiotowych artykułów nie pozwala na wyprowadzenie wniosku, że opublikowanie stosownych przeprosin wpłynie na postrzeganie powoda przez lokalną społeczność (niezainteresowaną już jego losami), a zatem wyeliminuje skutki naruszeń. Tego typu publikacja mogłaby natomiast wywołać skutek odwrotny, niejako „odświeżając” wyrobioną sobie przez czytelników opinię. Poza tym, mając na uwadze brak zawinięcia pozwanych oraz ustalony na podstawie nieprawdziwych zarzutów stopień naruszenia dobra osobistego powoda, koszt, jaki poniósłby pozwany byłby do nich nieadekwatny. Sąd zaznaczył przy tym, że mimo iż pozwany (...) jest wydawcą przedmiotowych tytułów prasowych, to jego strata wyrażałaby się w utracie zysków z wykorzystania tej przestrzeni w gazecie na inne cele. W związku z tym, Sąd oddalił powództwo w zakresie pkt 1 żądania pozwu.

Inny charakter ma jednak roszczenie powoda co do opublikowania stosownych przeprosin w Internecie połączone z usunięciem przedmiotowych artykułów, a więc zaniechaniem naruszeń. Jak wykazał powód, skutki naruszenia jego dobrego imienia przez te artykuły polegały przede wszystkim na trudnościach w znalezieniu pracy, zwłaszcza związanej ze strażą miejską, w której oczekuje się od kandydata uczciwości i zdolności zdobycia zaufania mieszkańców. Powszechnym sposobem weryfikacji potencjalnych kandydatów jest uzyskanie o nich odpowiednich ogólnodostępnych informacji w wyszukiwarkach internetowych. Gdy potencjalny pracodawca znajdzie tam treści uderzające w dobre imię kandydata do pracy, zwłaszcza takie które się powtarzają i których nie może zweryfikować, traci zainteresowanie jego aplikacją. W związku z tym, zdaniem Sądu opublikowanie wnioskowanych przeprosin w Internecie połączone z usunięciem kwestionowanych artykułów jest działaniem zasadnym jako mającym potencjał do osiągnięcia skutku w postaci wyeliminowania lub zminimalizowania negatywnych konsekwencji naruszenia dobra osobistego powoda. Uznając takie działanie za celowe, Sąd zdawał sobie jednocześnie sprawę, że usunięcie artykułu ze wskazanych stron nie musi wiązać się z brakiem dostępu do artykułu. Sąd wskazał bowiem, że wyszukiwarki internetowe i serwisy

archiwizujące zawartość Internetu mogły zindeksować przedmiotowe artykuły. Nawet jednak w takim przypadku, po usunięciu tych artykułów wyszukiwarki internetowe będą systematycznie obniżać ich pozycję. Możliwość uzyskania kopii tych artykułów w przypadku ich zarchiwizowania może zostać także wyłączona przez złożenie odpowiedniego wniosku do danego podmiotu o usunięcie kopii archiwalnej (przedmiotowy wyrok może posłużyć jako wykazanie do tego uprawnienia). Zatem nawet jeśli usunięcie przedmiotowych artykułów nie gwarantuje zablokowania dostępu do nich, to na pewno go utrudni, a czasem nawet uniemożliwi. Niewątpliwie zatem dla skutecznego przeciwdziałania dalszym naruszeniom dobrego imienia powoda koniecznym było również orzeczenie o opublikowaniu stosowanych przeprosin w rzeczywistości internetowej, w której te naruszenia mogą wciąż występować.

W związku z powyższym, Sąd Okręgowy rzekł jak w pkt I sentencji wyroku, biorąc pod uwagę proporcjonalność sposobu zastosowania żadanego przez powoda środka ochrony. Sąd zmodyfikował roszczenie powoda w granicach wskazanych w powyższych orzeczeniach Sądu Najwyższego, uwzględniając argumenty przedstawione przez pozwanych. Sąd przyznał rację, iż umieszczenie przedmiotowych przeprosin w górnej części głównej strony serwisu, przez 240 godzin w taki sposób, aby każdy kto będzie korzystał w danym czasie z serwisu internetowego mógł w pełni i bezpośrednio zapoznać się z treścią oświadczenia oraz, aby z oświadczeniem tym nie kolidowały reklamy bądź inne treści odciągające uwagę od oświadczenia, o ile teoretycznie jest technicznie możliwe, to znacząco wpływa na wygląd i odbiór danej strony, a nawet gdy samodzielne „wyłączenie” reklam jest możliwe, to wiąże się to z konsekwencjami, jakie ponoszą reklamodawcy za naruszenie umów z reklamodawcami. Ponadto, określenie przez powoda „bez dodatkowych czynności” jest nieprecyzyjne. Poza tym, pozwany nie byłby w stanie zapewnić, że wygląd danej strony (i tym samym sposób wyświetlania tych przeprosin) byłby stały niezależnie od urządzenia, na którym jest wyświetlany. Mając na uwadze te okoliczności oraz stopień naruszenia dóbr osobistych powoda przez pozwanych, Sąd uznał, że bardziej celowe i adekwatne do tego będzie umieszczenie wnioskowanych przeprosin w internetowym wydaniu gazety, które nie wymaga specjalnego nakładu pracy, a pozwala na dotarcie do odbiorców, którzy w Internecie będą szukali albo informacji weryfikujących dotychczasowe zarzuty stawiane powodowi, albo wiedzy na temat przyszłego pracownika (przez pracodawców) czy kandydata na stanowisko publiczne (przez zainteresowanych mieszkańców danego terenu). W związku z tym, Sąd zmodyfikował sposób publikacji w Internecie przedmiotowych przeprosin, odnosząc się do zasad, według których miały one zostać opublikowane w wydaniu papierowym gazet. Sąd miał przy tym świadomość, że składanie wersji internetowej artykułu rządzi się innymi regułami niż przygotowanie wersji do druku. Pozostawił zatem pozwanej pewien margines swobody, ograniczając go jednak do wskazanych w sentencji warunków, aby opublikowany w Internecie artykuł w pełni realizował fikcję, że artykuł o tożsamej treści i formie ukazał się w wersji papierowej gazety. Fikcja ta będzie się najpełniej realizowała poprzez zamieszczenie tych przeprosin na stronie internetowej (...), która dostarcza e-wydania wymienionych tytułów prasowych, umożliwiając uzyskanie wirtualnej wersji gazety przypominającej rzeczywistość (zwłaszcza przy opcji otrzymania jej w formacie pdf). Ponadto, Sąd zmodyfikował też nieco treść samego oświadczenia, aby zapewnić jego przejrzystość i poprawność językową.

O kosztach Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 100 zd. 2 k.p.c.

Apelacje od wyroku Sądu Okręgowego wniosły obie strony.

Powód J. W. (1) zaskarżył wyrok w części – co do pkt I wyroku w zakresie od słów „w sposób odpowiadający umieszczeniu” do słów „na pierwszej stronie wydania”; oraz co do pkt III wyroku - w całości. Zaskarżonemu orzeczeniu powód zarzucił:

I. naruszenie przepisów prawa materialnego, a to:

a) art. 24 § 1 k.c. poprzez niezastosowanie tego przepisu w zakresie nakazania pozwanemu ad. 1 publikacji przeprosin w formie tradycyjnej (papierowego wydania gazet) oraz zmiany sposobu opublikowania przeprosin w internecie w sytuacji, kiedy żądany sposób jest adekwatny do naruszeń i odpowiedni zważywszy na rodzaj i charakter roszczenia oraz funkcjonalne uwarunkowania działań wydań internetowych w sytuacji gdy ustalenia faktyczne sądu oraz prawidłowo przeprowadzone wnioskowania i oceny dają ku temu pełną podstawę;

b) art. 448 k.c. poprzez jego niezastosowanie w sytuacji kiedy poczynione przez Sąd I-szej instancji ustalenia faktyczne i dokonanie prawidłowych wnioskowań i ocen dają podstawę do przyjęcia naruszenia przez dziennikarza zasad rzetelności zawodowej i przypisana zawinienia, które w połączeniu z bezprawnością naruszenia dóbr osobistych stanowią podstawę zasądzenia zarówno zadośćuczynienia jak i świadczenia na cel społeczny.

2. naruszenie przepisów postępowania mające wpływ na treść orzeczenia a to:

a) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie części ustaleń faktycznych i ocen w sposób błędny lub niepełny nie uwzględniający całości zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w sposób nielogiczny i sprzeczny z zasadami doświadczenia, a to w szczególności w aspekcie ustaleń dotyczących winy dziennikarza oraz wnioskowań i ustaleń decydujących o modyfikacji sposobu publikacji przeprosin w internecie i oddalenia żądania o nakazanie przeprosin w prasie tradycyjnej („papierowej”)

b) art. 228 § 2 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i nie zwrócenie uwagi stron na wiadomości urzędowe Sądu co do funkcjonalności witryn internetowych pozwanego i funkcjonowanie wyszukiwarek internetowych, w sytuacji kiedy Sąd kierował się tymi ustaleniami wydając rozstrzygnięcie; wglądnie:

c) art. 278 § 1 k.p.c. - poprzez poczynienie ustaleń związanych tj. w pkt 2b) w sytuacji kiedy wymagają one wiedzy specjalnej oraz informatycznej;

d) art. 328 § 1 k.p.c. poprzez brak uzasadnienia stanowiska Sądu co do niezgodności z prawem wydatkowania pieniędzy z funduszu socjalnego na organizację obchodów 20-lecia SM.

Wskazując na powyższe zarzuty powód wnosił o zmianę zaskarżonego orzeczenia w ten sposób, że: w zakresie punktu I od słów „w sposób odpowiadający umieszczeniu” do słów „na pierwszej stronie wydania” poprzez nadanie temu fragmentowi następującej treści „umiejscowionych w górnej części głównej strony serwisu, sporządzonych pogrubioną czarną czcionką, wykonanych w sposób czytelny na białym tle, które to publikacja winna być dostępna przez 240 godzin, a nadto w taki sposób, aby każdy kto będzie korzystał w danym czasie z serwisu internetowego mógł w pełni i bezpośrednio, bez dokonywania dodatkowych czynności, zapoznać się z treścią oświadczenia oraz, aby z oświadczeniem tym nie kolidowały reklamy bądź inne treści odciągające uwagę od oświadczenia, jak również tak aby oświadczenie było widoczne w całości po wyświetleniu w/w serwisów internetowych, zaś czcionka powinna odpowiadać rodzajowi i wielkości czcionki publikacji internetowych materiałów prasowych na tychże serwisach internetowych”; w zakresie pkt III poprzez: nakazanie pozwanemu (...) sp. z o.o. na jego koszt publikacji przeprosin na łamach tradycyjnego wydania Gazety (...) oraz (...)w grzbiecie głównym wydania piątkowego, następującym w pierwszym tygodniu po uprawomocnieniu się orzeczenia w niniejszej sprawie, o treści (...) sp. z o.o., wydawca Gazety (...) oraz (...)wyrażamy ubolewanie w związku z publikacją materiałów prasowych, które naruszyły dobra osobiste J. W. (1) byłego komendanta Straży Miejskiej Miasta K.. W artykułach "Były komendant straży pod specjalną ochroną", "Byłego komendanta (...) zawieje pod G.?", "J. W. (1) szefem straży miejskiej? Tym razem w Z.", "W. zwalniał, a M. musi naprawiać jego błędy", "K.: były szef Straży Miejskiej może mieć duże kłopoty", "W. chce szefować straży w Z.", "W. szefem straży miejskiej?", "W. wieje do Z.", "Były komendant W. ubierze mundur i kierpce", "M. po W. sprząta", (...), "W. zorganizował fetę za pieniądze pracowników"; zawierały informacje wprowadzające w błąd co do działalności i osoby J. W. (1), w sposób nierzetelny ukazując byłego komendanta straży miejskiej w K., tym samym naruszając reputację poszkodowanego"; przy czym przeprosiny mają obejmować wymiary 263x81 (moduł 6x2), zajmować ostatnie wiersze modułów, stanowić czytelną treść opublikowaną czarną czcionką na białym tle, nie mniejszą niż czcionka jaką posłużono się dokonując w/w publikacji, znajdować się na pierwszej stronie w/w wydania, bez dopisków i komentarzy; zasądzenie solidarnie od pozwanych na rzecz kościelnej osoby prawnej (...) organizacją (...) (KRS (...)) kwoty 2000 zł tytułem zapłaty sumy pieniężnej na cel społeczny; zasądzenie solidarnie od pozwanych na rzecz powoda zadośćuczynienia w wysokości 8.000 zł; oraz: Przeprowadzenie dowodów wskazanych w treści uzasadnienia; Zasądzenie od pozwanych na rzecz powoda kosztów postępowania według norm przepisanych.

Pozwani (...) sp. z o.o. i P. R. zaskarżyli przedmiotowy wyrok w części, tj. w zakresie punktów I, II i IV. Wnosili o zmianę zaskarżonego wyroku w punktach I, II i IV, poprzez oddalenie powództwa również w tym zakresie - tj. oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie na rzecz pozwanych kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych; ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku w punktach I, II i IV i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, przy uwzględnieniu kosztów dotychczasowego postępowania; zasądzenie na rzecz pozwanych kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu przed Sądem II instancji według norm przepisanych. Zaskarżonemu wyrokowi pozwani zarzucili:

I. naruszenie przepisów prawa procesowego, a mianowicie:

1) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie ustaleń faktycznych w sposób dowolny i prowadzący do pominięcia okoliczności świadczących o braku bezprawności naruszenia dóbr osobistych powoda, przy jednoczesnym uznaniu wiarygodności tychże dowodów, w szczególności dowodów z zeznań świadków oraz z dokumentów;

2) art. 233 § 1 w zw. z art. 229 k.p.c. poprzez przeprowadzenie dowodów co do okoliczności przyznanych przez powoda w treści pozwu, tj. w zakresie przyczyn rozwiązania stosunku pracy z H. J. i dokonanie w tym zakresie odmiennych ustaleń faktycznych, pomimo że przyznanie powoda nie budziło wątpliwości;

3) art. 233 §1 k.p.c. poprzez dokonanie ustaleń faktycznych w sposób dowolny i prowadzący do przyjęcia, że wskutek publikacji artykułów, powód doznał krzywdy polegającej na trudnościach w znalezieniu pracy, zwłaszcza związanej ze strażą miejską, przy jednoczesnym ustaleniu przez Sąd, że zaraz po rezygnacji przez powoda z funkcji Komendanta SM (...), powód rozpoczął pracę jako szef ochrony w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w K., następnie został zatrudniony w Urzędzie (...)Województwa (...), w styczniu 2014r. objął stanowisko Komendanta SM w (...) K., a we wrześniu 2014r. wygrał konkurs na Komendanta SM w M..

4) art. 328 §2 k.p.c. poprzez nieustosunkowanie przez Sąd I instancji w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, do zeznań złożonych przez świadków: A. D., M. K. (1). Ł. B., W. H.. J. W. (3), W. S. i P. G. (2), w zakresie mocy dowodowej zeznań tych świadków, przy jednoczesnym poczynieniu na ich podstawie ustaleń faktycznych.

II. naruszenie przepisów prawa materialnego, a mianowicie:

1) art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984r. Prawo prasowe (Dz.U. Nr S, poz. 24) poprzez jego błędną wykładnię, wskutek uznania, iż zachowanie przez pozwanego P. R. szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych do artykułów: „W. zwalniał, a M. musi naprawiać jego błędy” („M. po W. sprzęta”), „K.: Szef Straży Miejskiej może mieć duże kłopoty” („Kosztowny W.: W. zorganizował fetę za pieniądze pracowników”), „Byłego komendanta W. zawieje na G.?” „W. chce szefować straży w Z.: W. szefem straży miejskiej?": „W. wieje do Z.?: Były komendant W. ubierze mundur i kierpce”) oraz działanie przez pozwanych w obronie uzasadnionego interesu społecznego, poprzez zapewnienie jawności życia publicznego, nie uchyła bezprawności działania pozwanych;

2) art. 24 §1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, wskutek uznania, iż część zarzutów stawianych powodowi w treści spornych materiałów prasowych była prawdziwa, co stanowi przesłankę uchylenia bezprawności naruszenia dóbr osobistych powoda w ramach tzw. kontratypu prawdy, a pomimo tego nakazanie pozwanej ad. 1 złożenia w serwisie internetowym Gazety (...) i (...), oświadczenia o treści wskazanej w pkt I zaskarżonego wyroku, w którym pozwana ad. 1 przeprasza i wyraża ubolewanie w związku z ukazaniem się wszystkich artykułów, z których publikacją powód w toku niniejszego postępowania łączy naruszenie jego dóbr osobistych;

3) art. 24 §1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, wskutek nakazania pozwanej ad. 1 złożenia w serwisie internetowym Gazety (...) i (...), oświadczenia o treści wskazanej w pkt I zaskarżonego wyroku, w którym pozwana ad. 1 przeprasza i wyraża ubolewanie w związku z publikacją materiału prasowego „Były Komendant Straży Miejskiej

pod specjalną ochroną”, pomimo uznania przez Sąd I instancji, że powołany artykuł sam w sobie nie narusza dobrego imienia powoda.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powoda jest częściowo uzasadniona podczas gdy apelacja pozwanych nie zasługuje na uwzględnienie.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do apelacji pozwanych jako dalej idącej albowiem kwestionującej odpowiedzialność pozwanych co do zasady, Sąd Apelacyjny na wstępie stwierdza, że zarzut naruszenia przepisu art. 328 § 2 k.p.c. nie jest uzasadniony. Przepis ten określa bowiem zakres koniecznej treści uzasadnienia wyroku, które powinno zawierać wskazanie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, a mianowicie ustalenie faktów, które sąd uznał za udowodnione, dowodów na których się oparł i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej oraz wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa. Równocześnie przyjmuje się, że zarzut naruszenia wymienionego przepisu może odnieść skutek wtedy, gdy z uwagi na wadliwość uzasadnienia zaskarżony wyrok nie poddaje się kontroli instancyjnej. W rozpoznawanej sprawie sytuacja tego rodzaju nie zachodzi. Uzasadnienie zaskarżonego wyroku zawiera wszystkie elementy, które odzwierciedlają i ujawniają w dostatecznym stopniu tok procesu myślowego i decyzyjnego Sądu Okręgowego, a którego to procesu wynikiem jest treść zaskarżonego wyroku, a tym samym pozwala na kontrolę tego procesu przez Sąd Apelacyjny. Strona pozwana upatruje uchybienia przepisu art. 328 § 2 k.p.c. w nieustosunkowaniu się przez Sąd pierwszej instancji do zeznań złożonych przez wymienionych w apelacji świadków w zakresie mocy dowodowej ich zeznań, przy jednoczesnym poczynieniu na ich podstawie ustaleń faktycznych. Należy w związku z tym podkreślić, że w wyroku z dnia 7 października 2009 r., III CSK 39/09 (OSNC 2010, nr 4, poz. 100), Sąd Najwyższy stwierdził, że art. 328 § 2 wymaga, aby uzasadnienie wyroku zawierało wskazanie przyczyn, dla których sąd odmówił wiarygodności i mocy dowodowej dowodów niestanowiących podstawy dokonanych ustaleń. Nie wymaga natomiast, żeby uzasadnienie wyjaśniało, dlaczego sąd uznał za wiarygodne i mające moc dowodową te dowody, na których się oparł. Sąd ma przy tym obowiązek odnieść się w uzasadnieniu tylko do tych dowodów, które dotyczyły faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy (wyrok SN z dnia 28 września 2000 r., IV CKN 109/00, LEX nr 532102). Skoro zatem Sąd Okręgowy poczynił, jak twierdzi strona pozwana, ustalenia na podstawie zeznań świadków A. D., M. K. (1). Ł. B., W. H., J. W. (3), W. S. i P. G. (2), to tym samym uznał je za wiarygodne, a swojego stanowiska nie miał obowiązku dokładnie motywować. Tym samym brak jest podstaw do podnoszenia zarzutu naruszenia wymienionego przepisu przez Sąd pierwszej instancji.

Sąd Apelacyjny nie dopatruje się także naruszenia przez Sąd Okręgowy przy ocenie materiału dowodowego wskazanego w apelacji przepisu art. 233 § 1 k.p.c., dzieląc w większości ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji, z wyjątkiem tych, o których będzie mowa przy analizie apelacji powoda. Przypomnieć należy w tym miejscu ugruntowane w orzecznictwie i doktrynie stanowisko, iż ocena wiarygodności i mocy dowodów jest podstawowym zadaniem sądu orzekającego, wyrażającym istotę sądenia, a więc rozstrzygnięcia kwestii spornych w warunkach niezawisłości, na podstawie własnego przekonania sędziego przy uwzględnieniu całokształtu zebranego materiału. Sąd Najwyższy wielokrotnie podkreślał, że normy swobodnej oceny dowodów wyznaczone są wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego oraz regułami logicznego myślenia, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wając ich moc oraz wiarygodność, odnosi je do pozostałego materiału dowodowego. Przez moc dowodową rozumie się siłę przekonania, jaką uzyskał sąd wskutek przeprowadzenia określonych dowodów o istnieniu lub nieistnieniu faktu, którego on dotyczy. Sąd, oceniając wiarygodność, decyduje o tym, czy określony środek dowodowy, ze względu na jego indywidualne cechy i obiektywne okoliczności, zasługuje na wiarę, czy też nie. Natomiast skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Jednakże apelujący pozwani nie wykazali uchybień sądu pierwszej instancji popełnionych przy ocenie materiału dowodowego. Zarzucili jedynie, że Sąd Okręgowy dokonał ustaleń faktycznych w sposób dowolny i prowadzący do pominięcia okoliczności świadczących o braku bezprawności naruszenia dóbr osobistych powoda, przy jednoczesnym uznaniu wiarygodności tychże dowodów, w szczególności dowodów z zeznań świadków oraz z dokumentów. Jednakże art. 233 § 1 k.p.c. reguluje kwestię

oceny wiarygodności i mocy dowodowej przeprowadzonych w sprawie dowodów, a nie poczynionych ustaleń faktycznych, czy wyprowadzonych z materiału dowodowego wniosków. W szczególności nie stanowi o naruszeniu ww. przepisu pominięcie przez sąd przy wyrokowaniu określonej okoliczności faktycznej, nawet jeżeli strona uważa ją za okoliczność istotną dla rozstrzygnięcia sprawy. Uchybienia w tym zakresie winny skutkować przedstawieniem zarzutu sprzeczności ustaleń faktycznych z materiałem dowodowym (patrz SN w wyroku z 25 XI 2003 r. II CSK 293/02, czy z 25 IX 2014 II CSK 727/13). Analizując materiał dowodowy pod kątem zarzucanych uchybień, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że nawet jeśli materiał ten dawał podstawę do częściowo odmiennych ustaleń w kierunku postulowanym przez skarżących, to Sąd odwoławczy ma ograniczone możliwości ingerencji w dokonane na podstawie omówionych dowodów, a zwłaszcza dowodów osobowych, gdzie zasada bezpośredniości ma zasadnicze znaczenie dla ustaleń faktycznych. Zmiana ustaleń nastąpić może zupełnie wyjątkowo, w razie oczywistej błędności oceny materiału mającego jednoznaczną wymowę (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 listopada 2003 r., IV CK 183/02, LEX nr 164006). Taka sytuacja nie wystąpiła w niniejszej sprawie. Sąd Okręgowy omówił szczegółowo każdy z przedmiotowych w sprawie artykułów, odnosząc się do przedstawianych w nich faktów i okoliczności towarzyszących, a przedstawione wnioski nie budzą zastrzeżeń.

Odnosnie zarzutu naruszenia art. 229 k.p.c. poprzez przeprowadzenie dowodów co do okoliczności przyznanych przez powoda w treści pozwu, tj. w zakresie przyczyn rozwiązania stosunku pracy z H. J. i dokonanie w tym zakresie odmiennych ustaleń faktycznych, należy wskazać, że zgodnie z dyspozycją tego przepisu skutkiem przyznania niebudzącego (według oceny sądu orzekającego) wątpliwości (z materiałem zgromadzonym w aktach sprawy) jest wyłączenie obligatoryjności przeprowadzania postępowania dowodowego co do przyznanych okoliczności faktycznych, a nie wyłączenie możliwości dowodzenia. Ponadto przyznanie może być odwołane, jest bowiem oświadczeniem wiedzy. Nie budzi także wątpliwości teza, że przyznanie dotyczy wyłącznie okoliczności faktycznych, a nie ich oceny prawnej (uzasadnienie wyroku SN z dnia 2 grudnia 2004 r., V CK 297/04, LEX nr 222184; uzasadnienie wyroku SN z dnia 13 stycznia 2005 r., IV CK 430/04, LEX nr 177269; wyrok SN z dnia 15 maja 2009, II CSK 680/08, LEX nr 519278). Odnosząc powyższe do okoliczności niniejszej sprawy należy stwierdzić, że skoro wnioskowane były dowody na okoliczności uprzednio przyznane, a Sąd pierwszej instancji je przeprowadził i poczynił na ich podstawie odmienne ustalenia, to takie postępowanie nie może budzić zastrzeżeń. Jeśli bowiem z przeprowadzonych dowodów wynikały okoliczności odmienne niż to wynikało z twierdzeń stron, nie można przyjąć by przyznany fakt w świetle materiału dowodowego nie budził wątpliwości. A tylko do takiego przypadku odwołuje się art. 229 k.p.c.

Niezasadne są także zarzuty pozwanych co do rzekomo dowolnego przyjęcia przez Sąd Okręgowy, że wskutek publikacji artykułów, powód doznał krzywdy polegającej na trudnościach w znalezieniu pracy, zwłaszcza związanej ze strażą miejską, skoro powód był zatrudniony w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w K., następnie w Urzędzie (...)Województwa (...), w styczniu 2014r. objął stanowisko Komendanta Straży Miejskiej w (...) K., a we wrześniu 2014r. wygrał konkurs na Komendanta Straży Miejskiej w M.. Nie sposób jednak podważyć stanowiska Sądu Okręgowego uznającego za wiarygodne twierdzenia powoda o istotnym wpływie na unieważnienie konkursu w Z., w oparciu o zasady doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania. Tak znaczna ilość artykułów, w których omawiano szereg zdarzeń odnoszących się do powoda, niewątpliwie miała także wpływ na jego życie zawodowe, bowiem jeśli nawet znajdował zatrudnienie, musiał tłumaczyć się z opisywanych w tych artykułach okoliczności, co wprost wynika z jego zeznań. Powód nie miał trudności ze znalezieniem pracy ze względu na swoje kwalifikacje i doświadczenie zawodowe, ale do czasu, gdy nie ukazał się kolejny artykuł, przypominający wcześniej stawiane mu zarzuty w związku z pełnieniem funkcji komendanta straży miejskiej w K.. Jak wynika z ustalonego stanu faktycznego sprawy, który pozostaje w zgodzie z przedstawionym materiałem dowodowym, każdy z przedmiotowych artykułów miał wpływ na postrzeganie powoda przez jego zwierzchników i jego ocenę, a przede wszystkim na atmosferę pracy i konieczność tłumaczenia się z przedstawianych w artykułach zarzutów. Nie tylko z zeznań powoda ale i samej treści artykułów (np. „Były komendant ubierze mundur i kierpce?”) wynika, że publikacje prowokowały liczne pytania do powoda a pracodawcy żądali od niego wyjaśnień.

Przechodząc do naruszeń prawa materialnego należy podkreślić, że kwestią kluczową w niniejszej sprawie jest ustalenie w pierwszym rzędzie, czy materiały prasowe w postaci serii artykułów wskazanych przez powoda naruszyły

jego dobra osobiste. Jeżeli tak, to dopiero w dalszej kolejności konieczna jest ocena, czy ewentualne zachowanie pozwanych nie było bezprawne (art. 24 § 1 zd. 1 k.c.). Na tej płaszczyźnie należałoby rozpatrywać kwestię prawdziwości opublikowanych informacji, dochowania należytej staranności przez autorów kwestionowanych tekstów, czy też działania przez nich w obronie uzasadnionego interesu (interesu publicznego). Słusznie przy tym Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że jakkolwiek kwestię naruszenia dóbr osobistych powoda należy badać w odniesieniu do każdego artykułu z osobna, ale niezbędnym jest uwzględnienie ich wspólnego wydzźwięku, zważywszy na całą serię publikacji przez jednego wydawcę. Nie można przy tym oceny poszczególnego artykułu odrywać od kontekstu i okoliczności, w jakich został opublikowany.

W ocenie Sądu Apelacyjnego Sąd pierwszej instancji niewadliwie przyjął, że w okolicznościach niniejszej sprawy zaistniały przesłanki zastosowania art. 24 k.c. Zgromadzony w sprawie materiał dowody dawał bowiem podstawy do uznania, że doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda w postaci jego dobrego imienia oraz, że naruszenie dóbr osobistych nastąpiło wskutek bezprawnego zachowania pozwanych, przy czym należy tę ocenę odnieść przede wszystkim do całej serii publikacji prasowych, a nie tylko do każdego z poszczególnych artykułów z osobna. Podkreślić w tym miejscu należy, że na żądającym ochrony ciąży jedynie dowód, że dobro osobiste zostało zagrożone lub naruszone, natomiast egzoneracja działającego może polegać na wykazaniu, że działanie jego nie było bezprawne. Tak więc na powodzie spoczywał z mocy art. 6 k.c. ciężar udowodnienia, że swym działaniem pozwani istotnie naruszyli jego dobra osobiste i jakie. Regulacja ustawowa stwarza natomiast domniemanie działania sprawcy naruszenia dobrego imienia w sposób bezprawny. To na pozwanych ciążył więc obowiązek obalenia tego domniemania. Obowiązkowi temu pozwani nie sprościli, pomimo wykazania, że część stawianych powodowi w niektórych publikacjach zarzutów była prawdziwa.

Wskazać należy, że przyjęte zostało w doktrynie i orzecznictwie obiektywne i szerokie rozumienie znaczenia bezprawności na gruncie prawa cywilnego, jako zachowania sprzecznego z normami lub zasadami współzycia społecznego, bez względu na winę sprawcy. Wyłączenie bezprawności w działaniu pozwanych wymaga więc wykazania, że działali oni w ramach porządku prawnego lub wykonywali prawo podmiotowe albo działali w obronie interesu zasługującego na obronę, albo powód wyraził zgodę na takie ich działanie, czy też, że nie było interesu zasługującego na ochronę.

Pozwani zarzucili przede wszystkim, iż zachowanie przez pozwanego P. R. szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych oraz działanie pozwanych w obronie uzasadnionego interesu społecznego poprzez zapewnienie jawności życia publicznego, uchyla bezprawności działania pozwanych. Sąd Apelacyjny zarzutu tego nie uwzględnił albowiem w pełni podziela ocenę i argumentację prawną Sądu pierwszej instancji w tym zakresie.

Zgodnie z treścią przepisu art. 1 prawa prasowego prasa zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej. Jednakże w ramach zakreślonych przez przepisy prawa prasowego, na etapie wykorzystania materiałów prasowych istotne jest przede wszystkim wszechstronne, a nie selektywne pokazanie informacji, przedstawienie wszystkich okoliczności i niedziałanie „pod z góry założoną tezę”, a także rozważenie powagi zarzutu, znaczenie informacji z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa oraz potrzeby (pilności) publikacji. Przekaz powinien być obiektywny i całościowy a nie wybiórczy i stronniczy. (tak: uchwała Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, OSNC 2005/7-8/114).

W przypadku niektórych artykułów, np. „W. zwalniał a M. musi naprawiać jego błędy” („M. po W. Sprząta”), w ocenie Sądu Okręgowego działanie pozwanego w celu uzasadnionego interesu społecznego było wątpliwe, skoro publikacje te dotyczyły okresu po rezygnacji powoda z funkcji, a zatem w momencie, gdy domniemane ryzyko ze strony niesłusznych działań powoda ustało. Ponadto podobne informacje były już wcześniej przekazywane opinii publicznej a, jak podkreślił Sąd pierwszej instancji, autor sam przyznał, że motywacją do publikacji przedmiotowych artykułów była ciekawość czytelników dalszymi losami komendanta i взгляд na poczytność gazety. Słusznie też Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że informacje w nich przekazywane powtarzały się, a zatem w tym zakresie artykuły te nie

służyły ujawnianiu nowych okoliczności działalności powoda (nawet jeśli przedstawiane fakty były prawdziwe). Należy podzielić stanowisko Sądu Okręgowego, że jakkolwiek przedmiotowe publikacje spełniały pewną rolę w zapewnieniu jawności życia publicznego, służąc także uzasadnionemu interesowi społecznemu, to jednak oceniając kontekst tych publikacji, a mianowicie ich seryjność, powielanie niejako tych samych informacji i ukazywanie się ich w czasie, gdy powód nie pełnił już funkcji, z którą te zarzuty były związane, wykracza poza uzasadniony interes społeczny.

Nie prowadzi do wzruszenia zaskarżonego wyroku w kierunku postulowanym przez pozwanych także powołanie się przez nich na kontratyp prawdy. Jak wynika z ustaleń Sądu Okręgowego część zarzutów stawianych powodowi w treści spornych materiałów prasowych była istotnie prawdziwa, a Sąd przyjął brak naruszenia dóbr osobistych choćby w artykule „Były Komendant Straży Miejskiej pod specjalną ochroną”. Nie sposób jednak czynić Sądowi zarzutu, iż uwzględnił powództwo w zakresie zamieszczenia oświadczenia co do wszystkich artykułów będących przedmiotem sprawy. Należy zwrócić uwagę, że np. w artykule „K.: szef Straży Miejskiej może mieć duże kłopoty” ((...), „W. zorganizował fetę za pieniądze pracowników”), pomimo prawdziwości zarzutu niezgodnego z prawem wydatkowania środków z ZFŚS, autor artykułu nie przedstawił w sposób rzetelny okoliczności organizacji imprezy, manipulując faktami i przedstawiając je wyłącznie od strony negatywnej a pomijając korzystne dla powoda. Jak wyżej wskazano, skala publikacji dotyczących powoda, ich powtarzalność, zamieszczanie ich w różnych tytułach prasowych i na portalach internetowych, sugerowało znaczną skalę nadużyć powoda i znacznie utrudniało selekcję prawdy od fałszu. Wydzźwięk tych publikacji, ich częstotliwość, były zdecydowanie niekorzystne dla powoda i naruszały jego dobre imię. Tym samym uwzględnienie powództwa co do wszystkich publikacji i wymienienie ich w treści oświadczenia, nie budzi zastrzeżeń.

Zaznaczyć należy, że w orzecznictwie utrwalony i wielokrotnie prezentowany był przez Sąd Najwyższy pogląd, iż za naruszające dobra osobiste może być uznana także kompozycja artykułu, tytuły, podtytuły, zdjęcia, o ile ich dobór i układ tworzy nieprawdziwy, godzący w te dobra obraz osoby, której dotyczy (por. wyrok Sądu Najwyższego z 5 czerwca 2009 r., sygn. akt II CSK 326/09, LEX nr 574524; wyrok Sądu Najwyższego z 27 stycznia 2010 r., sygn. akt I CSK 465/08, LEX nr 510611). W ocenie Sądu Apelacyjnego cały kontekst przedmiotowych publikacji, ich ilość, zamieszczanie ich w czasie, gdy powód nie pełnił już funkcji, do której publikacje te się odnosiły, sugestia naganności przedstawianych działań powoda, naruszają wskazane w pozwie dobra osobiste powoda. Równocześnie, z tych samych względów nie sposób przyjąć, by pozwani wykazali przesłanki egzoneracyjne, przede wszystkim uzasadniony społecznie interes, o czym wyżej była mowa. Sąd Okręgowy w tym zakresie także poczynił szczegółowy wywód, który Sąd Apelacyjny w pełni aprobuje, nie widząc potrzeby poszerzania zaprezentowanej w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku argumentacji.

Reasumując, apelacja pozwanych nie zawiera argumentów wystarczających do wzruszenia zaskarżonego wyroku w kierunku przez nich postulowanym.

Odnosząc się z kolei do apelacji powoda, należy stwierdzić, że jest ona tylko w części uzasadniona, a to co do zakresu publikacji.

W szczególności nie można zgodzić się z zarzutami powoda dotyczącymi nieustalenia przez Sąd Okręgowy winy dziennikarza a w związku z tym nieuwzględnienia żądania zasądzenia zadośćuczynienia. Należy wskazać, że szczegółowe obowiązki dziennikarza przewidziane są w przepisach art. 10-16 Prawa prasowego, w tym w art. 12 ust. 1 pkt 1 tej ustawy stanowiącym, że dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło. Wymagana od dziennikarza staranność polega m.in. na podaniu źródła wykorzystanej informacji (art. 12 ust. 1 pkt 1 in fine Prawa prasowego). Jeżeli dziennikarz wykorzysta informację z takiego źródła, to nie można do niego kierować zarzutów o nieprawdziwość informacji jeżeli przeprowadzając dowód prawdy wykaże, że przekaz, z którego pochodziły informacje rzeczywiście istniał oraz miał określoną treść i wg obiektywnych kryteriów zasługiwał na zaufanie.

Sąd Okręgowy uznał, że P. R. zasadniczo rzetelnie i starannie podszedł do zbierania informacji będących podstawą artykułów; uzyskał je z różnych źródeł: Internetu, wcześniejszych publikacji, rozmów ze strażnikami, czy urzędnikami, zamieszczając ich wypowiedzi w formie cytatów, czy odwołań wskazujących na autora twierdzenia. Podstawowym źródłem jego informacji był jednak nowy komendant SM (...), ale P. R. weryfikował uzyskane od niego informacje z przedstawionymi mu dokumentami, które je potwierdzały. Nie można też podważyć ustalenia Sądu Okręgowego, że P. R. próbował nawiązać kontakt z powodem i uzyskać jego stanowisko, jednakże ten odmawiał kontaktu. Uprawnione zatem było stanowisko Sądu pierwszej instancji, że P. R. w sposób rzetelny wypełnił swoje obowiązki wynikające z art. 12 prawa prasowego. Należy także zgodzić się z Sądem Okręgowym, że ze względu na ograniczone środki, pozostające w dyspozycji dziennikarzy przy zdobywaniu informacji, dotarcie przez nich do wszystkich okoliczności opisywanego zdarzenia, w wielu wypadkach nie jest możliwe. W tej zaś sytuacji utożsamianie obowiązku prasy prawdziwego przedstawiania zjawisk (art. 6 ust. 1 ustawy z 1984 r. - Prawo prasowe) z wymaganiami udowodnienia prawdziwości zarzutu ograniczyłoby istotnie możliwość wypełniania przez prasę jej ustawowego zadania urzeczywistniania prawa obywateli do rzetelnego informowania, a co za tym idzie ograniczało rolę wolnej prasy w demokratycznym państwie.

W świetle powyższego, za prawidłowe należy uznać stanowisko Sądu Okręgowego, iż P. R. nie można przypisać zawinienia w takim zakresie, by uzasadniało zasądzenie na jego rzecz żądanego zadośćuczynienia w oparciu o przepis art. 448 k.c.

Nieuzasadniony jest także zarzut dotyczący modyfikacji sposobu publikacji przeprosin w Internecie. W orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalony jest pogląd, iż przepis art. 24 § 1 k.c. pozostawia ocenie sądu kwestię, czy żądana przez powoda treść i forma oświadczenia jest odpowiednia i celowa do usunięcia skutków naruszenia. Sąd może kształtować treść oświadczenia przez ograniczenie jego zakresu, uściślenie czy wyeliminowanie określonych sformułowań, nadanie przejrzystości i poprawności pod względem językowym, ponieważ w ten sposób nadaje woli powoda określonej zakresem zgłoszonego żądania, poprawną jurydycznie formę (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 2005 r., IV CK 413/04, LEX nr 1119542; wyrok SN z dnia 13 kwietnia 2007 r., I CSK 28/07, LEX nr 407143; wyrok SN z dnia 20 stycznia 2011 r., I CSK 409/10, LEX nr 738082; wyrok SN z dnia 11 lutego 2010 r., I CSK 286/09, LEX nr 630167; wyrok SN z dnia 11 lutego 2011 r., I CSK 334/10, LEX nr 798232). Okoliczność zatem, iż na powódzie spoczywa obowiązek sprecyzowania oświadczenia będącego przedmiotem żądania, nie oznacza, iż sąd nie jest uprawniony, a nawet w pewnych sytuacjach zobowiązany do ingerowania w treść oświadczenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 grudnia 1997 r., II CKN 546/97, OSNC 1998, nr 7-8, poz. 119; wyrok SN z dnia 14 maja 2003 r., I CKN 463/01, OSP 2004, Nr 2, poz. 22; wyrok z dnia 28 czerwca 2007 r., IV CSK 115/07, LEX nr 358817; wyrok SN z dnia 11 stycznia 2007 r., II CSK 392/06, OSP 2009, Nr 5, poz. 55, wyrok SN z dnia 23 lipca 2015 r., I CSK 549/14, LEX nr 1771518). Przyjmuje się także, że to sąd decyduje ostatecznie o miejscu, liczbie i sposobie publikacji oświadczeń o przeproszeniu, stosownie do okoliczności konkretnego przypadku, równoważąc interesy pokrzywdzonego z jednej strony, aby zapewnić mu najszersze i najbardziej satysfakcjonujące zadośćuczynienie moralne oraz pozwanego z drugiej strony tak, aby z kolei nie stosować wobec niego nadmiernej i nieuzasadnionej okolicznościami danego przypadku represji. Forma, w której pozwany powinien złożyć oświadczenie stanowiące przeproszenie, z uwzględnieniem celu dokonania tej czynności w postaci usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych należy do Sądu, który nie jest w tym zakresie związany żądaniem i może dokonać wyboru miejsca publikacji przeprosin niewskazanej przez powoda (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 10 września 2009 r., V CSK 64/09, LEX nr 585910; wyrok SN z dnia 9 maja 2011 r., I CSK 497/10,; wyrok z dnia 24 sierpnia 2011 r., IV CSK 587/10, LEX nr 1129156; wyrok SN z dnia 17 maja 2013 r., I CSK 540/12, OSNC-ZD 2013/4/85). Sąd jest również uprawniony do dostosowania formy oświadczenia do standardów edytorskich i technicznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 marca 2013 r., I CSK 518/12, OSNC-ZD 2014/1/13; wyrok SN z dnia 5 listopada 2008 r., I CSK 164/08, LEX nr 536989; wyrok SN z dnia 11 kwietnia 2006 r., I CSK 159/05, LEX nr 371773).

Orzekając o obowiązku zamieszczenia przez pozwanych przeprosin w internecie Sąd Okręgowy zmodyfikował roszczenie powoda mając na względzie, że umieszczenie przedmiotowych przeprosin w górnej części głównej strony serwisu, przez 240 godzin w taki sposób, aby każdy kto będzie korzystał w danym czasie z serwisu internetowego mógł w pełni i bezpośrednio zapoznać się z treścią oświadczenia oraz, aby z oświadczeniem tym nie kolidowały

reklamy bądź inne treści odciągające uwagę od oświadczenia, o ile teoretycznie jest technicznie możliwe, to znacząco wpływa na wygląd i odbiór danej strony, a nawet gdy samodzielne „wyłączenie” reklam jest możliwe, to wiąże się to z konsekwencjami, jakie ponoszą reklamobiorcy za naruszenie umów z reklamodawcami. Sąd uznał za celowe i adekwatne do stopnia naruszenia umieszczenie wnioskowanych przeprosin w internetowym wydaniu gazety, modyfikując sposób publikacji jak również treść samego oświadczenia, w sposób opisany w uzasadnieniu. Orzekając w ten sposób Sąd pierwszej instancji był uprawniony do uwzględnienia realiów technologicznych i funkcjonalnych internetu i dostosowania oświadczenia do wymogów publikacji w internecie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 września 2015 r., I CSK 813/14, OSNC 2016/7-8/93; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 2016 r. I CSK 90/15, LEX nr 2030470).

W tym kontekście za nieuzasadnione należało uznać zarzuty procesowe naruszenia art. 228 § 2 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i nie zwrócenie uwagi stron na wiadomości urzędowe Sądu co do funkcjonalności witryn internetowych pozwanego i funkcjonowanie wyszukiwarek internetowych. Z całą pewnością zasady, w oparciu o które Sąd zmodyfikował sposób publikacji i treść oświadczenia nie stanowi faktu znanego sądowi urzędowo. Przez taki fakt rozumie się w nauce okoliczności faktyczne znane sądowi orzekającemu (sędziemu) z jego działalności urzędowej, z którymi zetknął się on bezpośrednio przy dokonywaniu czynności procesowych a nie w życiu prywatnym. (por. wyrok SN z dnia 27 listopada 1978 r., III CRN 238/78, LEX nr 8152). Nie sposób uznać także, że funkcjonowanie wyszukiwarek internetowych na poziomie osoby korzystającej z tej formy zdobywania informacji, objęte jest zakresem wiadomości specjalnych, wymagających przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego. W związku z tym Sąd Apelacyjny nie dostrzegł po stronie Sądu pierwszej instancji wskazanych w apelacji uchybień, tym bardziej, że uzasadnienie zawiera racjonalne i logiczne argumenty za akceptacją wskazanego w wyroku rozwiązania.

Za uzasadniony należało natomiast uznać zarzut dotyczący oddalenia żądania o nakazanie przeprosin w prasie tradycyjnej („papierowej”). Sąd pierwszej instancji stanął na stanowisku, że zainteresowanie osobą powoda miało miejsce w 2012 i 2013 r. i związane było z wykonywaniem przez niego funkcji komendanta SM (...) oraz koniecznością rozliczenia jego działalności w poprzednim okresie, zaś obecnie powód już nie funkcjonuje w przestrzeni publicznej, w której publikacja miałaby się ukazać. Argumentacja ta jednak nie przemawia za pominięciem papierowej formy przeprosin. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, ilość publikacji, która dotyczyła powoda i wielość stawianych mu w nich zarzutów, doprowadziła do utrwalenia w powszechnej pamięci osoby byłego komendanta straży miejskiej i nie ma dowodu, by pomimo nie funkcjonowania powoda na tym terenie, się zatarła. Postać powoda była znana nie tylko w K. (z racji opisywanej funkcji) ale także w innych rejonach województwa (...), już choćby z racji jego starań o stanowisko komendanta straży miejskiej w Z.. Należało natomiast mieć na względzie to, że przedmiotowe publikacje zamieszczane były przede wszystkim w wydaniach papierowych (...) i Gazety (...), które docierają w większości do nieco innych czytelników niż publikacje internetowe. Gazety takie są znacznie bardziej popularne na terenach pozamiejskich, wśród ludzi starszych, którzy rzadziej korzystają z Internetu. Powód słusznie domaga się, aby oświadczenie pozwanych dotarło także do tych czytelników, bowiem w jego interesie jest aby mieli oni możliwość zmiany wcześniejszej o nim opinii. Nawet jeśli aktualnie powód nie funkcjonuje na terenie, na którym ukazują się wymienione tytuły, nie można wykluczyć zmiany tej sytuacji w przyszłości, a tym samym że opublikowanie stosownych przeprosin jednak wpłynie na postrzeganie powoda, czego konsekwencją jest wyeliminowanie skutków naruszeń. Argument Sądu Okręgowego, iż koszty zamieszczenia przeprosin byłyby nieadekwatne do stopnia naruszenia dobra osobistego powoda, Sąd Apelacyjny uwzględnił jedynie w połowie, albowiem uznał za wystarczające zamieszczenie oświadczenia jedynie w Gazecie (...). Sąd miał na uwadze, że gazeta ta ma największy zasięg oddziaływania właśnie na prowincji, poza dużymi miastami, zatem przy przyjęciu powyżej przedstawionej motywacji, wybór tego publikatora wydaje się odpowiedni. Z tych względów Sąd Apelacyjny uwzględnił w części apelację powoda i nakazał pozwanemu (...) zamieszczenia oświadczenia o treści wskazanej przez Sąd Okręgowy, także w wydaniu papierowym Gazety (...).

Reasumując, Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok jak w sentencji, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. Apelację pozwanych oraz apelację powoda w pozostałej części Sąd oddalił jako bezzasadne, na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono w oparciu o art. 100 k.p.c., znosząc je wzajemnie między stronami.

SSA Marek Boniecki	SSA Barbara Górczanowska	SSA Zbigniew Ducki
--------------------	--------------------------	--------------------